

Anatomia kolorowych rewolucji czyli hybrydowa historia Europy Środkowej

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

S pis

treści:

Anatomia			kolorowych			rewolucji
Nabucco	i Biały	Potok	vs	Nord	i South	Stream
2004	—		początek		terroryzmu	gazowego
Wojna	hybrydowa		przeciwko	Białemu	Potokowi	2008-2010
Kwietniowy						przełom
Partnerstwo	Wschodnie	jako	koń	trojański	Europy	Środkowej
Od	Nord		Streamu		do	Euromajdanu
Wojna	hybrydowa		przeciw		Nabucco	2011-2013
Wojna	hybrydowa	przeciwko	gazociągowi		transadriatyckiemu	2013-2016
Niemiecka		polityka		divide	et	impera
Kolorowa		rewolucja			i demontaż	Bułgarii
Fala			decentralizacyjna			Zachodu
Podpalanie beczki bałkańskiego prochu: kto forsuje rozbiór Macedonii						

*

W ostatnich kilkunastu latach w ośmiu krajach Europy Środkowej miały miejsce tzw. kolorowe rewolucje, które dla naszego akurat regionu stały się tak charakterystycznym zjawiskiem politycznym, jakim dla świata arabskiego stały się tzw. arabskie wiosny. Według mainstreamowej poppolitologii zarówno kolorowe rewolucje, jak i towarzysząca im arabska wiosna były przejawami obywatelskiego przebudzenia społeczeństw Europy Środkowej, Bliskiego Wschodu oraz Afryki Północnej.

Jestem sceptycznie nastawiony do takich teorii. Wierzę natomiast w to, co oznajmił prezydent Putin w orędziu z 12 grudnia 2012, iż świat „wkracza w epokę radykalnych zmian, a być może i wstrząsów. Powstaje grunt do nowych konfliktów o podłożu gospodarczym, geopolitycznym i etnicznym. Zaostrzeniu ulega walka o zasoby”. Otóż **zaostrzeniu uległa globalna walka o zasoby, w związku z rewolucją technologiczną oraz odkryciem nowych dużych złóż**, i owa walka objawia się nie tylko wzrostem liczby lokalnych konfliktów zbrojnych, ale także wstrząsami społecznymi, krzesanymi wokół różnych istniejących wcześniej lecz wygaszonych podłoży konfliktów, tudzież przez kreowane specjalnie w tym celu nowe preteksty ideologiczne, które opisywane są jako różne wiosny demokratyczne i ludowe.

Tak się bowiem złożyło, że wszystkie kraje Europy Środkowej, w których zaistniały owe kolorowe rewolucje były kluczowe dla nowych wielkich projektów gazowych, co więcej miały miejsce dokładnie wtedy kiedy toczyły się kluczowe rozgrywki o owe wielkie projekty. Analogiczny podtest miały podobne wydarzenia w świecie muzułmańskim.

Praktycznie wszystkie kluczowe wydarzenia polityczne w Europie Środkowej od roku 2004 można opisać w kontekście owej nowej wielkiej batalii energetycznej, której nasza część świata stała się epicentrum.

Ten pesymistyczny obraz sytuacji społecznej, w istocie jest mniej pesymistyczny aniżeli wygląda, bo **w tym przypadku walka o zasoby jest pozytywna, nie wiąże się z tym, że jest ich za mało, lecz z tym, że zrobiło się ich naprawdę dużo i rzecz idzie o to, kto i gdzie będzie je wydobywał, tudzież kto będzie je transportował i rozprowadzał**. Coraz trudniej będzie je monopolizować i kartelizować. Aczkolwiek podłożem kolorowych rewolucji jest także rozgrywka o to, czy rozkwitający rynek gazu będzie w jakiejś mierze wolnorynkowy czy też zostanie skartelizowany na wzór rynku ropy.

Dla mniejszych państw jest to szansa na większą niezależność od surowcowych graczy, dzięki potencjalnie większej możliwości dywersyfikacji źródeł. By jednak właściwie wykorzystać nadarżającą się okazję, potrzebna jest przynajmniej czasowe wzmocnienie i ujednoczenie krajowych ośrodków decyzyjnych, wzmocnienie władzy centralnej, by nie być zupełnym przedmiotem gry mocarstw i koncernów. Kraj, który w tym okresie nie wzmocni swojej władzy centralnej, będzie jedynie przedmiotem gry koncernów i mocarstw. I właśnie w to uderzają kolorowe rewolucje, których głównym celem nie jest osiągnięcie jakichkolwiek postulatów czy obudzenie świadomości obywatelskiej, lecz ogólna destabilizacja sytuacji w kraju oraz ogólne osłabienie władzy.

Podstawowym celem każdej kolorowej rewolucji jest osłabienie władzy politycznej a nie osiągnięcie jakiegoś określonego układu sił politycznych w kraju.

W kolorowych rewolucjach chodzi o to, aby państwa nie mogły skorzystać z nadarzającej się okazji do większej emancypacji, aby Europa Środkowa, która jest regionem zupełnie newralgicznym jeśli idzie o tranzyt surowców — zarówno ze świata arabskiego, jak i z Rosji, nie mogła wzmocnić swojej roli związanej z naturalnymi atutami geograficznymi. Pod wolnościowymi kolorowymi hasłkami, w istocie prowadzi się antywolnościową krucjatę przeciwko Europie Środkowej.

Jest to epoka postpawdy, ponieważ kłamstwo stało się orężem walki o ludzkie umysły, walki, w której nic nie jest takie, jakim się jawi. **Naturę wydarzeń określają ich skutki a nie hasła, słowa i deklaracje.** Działacze prawocławiekowi czy ekologiczni są dziś głównymi żołnierzami hybrydowych wojen.

Nabucco i Biały Potok vs Nord i South Stream

By zrozumieć co miał na myśli Putin musimy się cofnąć o dekadę. W 2002 powstał projekt Nabucco, tworzony przez konsorcjum: Botas (Turcja), ÖMV (Austria), Bulgargaz (Bułgaria), Transgaz (Rumunia) i MOL (Węgry). Miał on transportować gaz ze złóż w Azerbejdżanie, w dalszym etapie z Iranu (drugie złoża gazu po Rosji), a docelowo także z Egiptu i Iraku. Gaz z Bliskiego Wschodu trafiać miał do Europy Środkowej — przełamując wreszcie rosyjski monopol energetyczny. Jego przepustowość określona została na 8 mld m³ w pierwszym etapie, a 30 mld m³ finalnie. Komisja Europejska zaakceptowała projekt.

W 2005 gruziński polityk Giorgi Vashakmadze wspólnie z Ukrainą stworzył uzupełniający projekt Biały Potok (White Stream, zwany początkowo gazociągiem GUEU, Gruzja-Ukraina-UE), który miał transportować gaz z Azerbejdżanu, a docelowo także z Kazachstanu oraz Turkmenistanu, gdzie odkryto jedno z największych na świecie złóż gazu. Biały Potok miał być ciągnięty przez Morze Czarne z Gruzji na Krym a następnie na północ Europy poprzez Polskę oraz na południe Europy poprzez Rumunię. Jego roczna przepustowość została określona na 32 mld m³.

W odpowiedzi na projekty dywersyfikacyjne Nabucco i White Stream Rosja wymyśliła Nord Stream i South Stream. Projekt Nord Stream (55 mld m³) powstał w 2006 i jego głównymi partnerami miały być koncerny niemieckie E.ON i BASF. Projekt South Stream (63 mld m³) powstał w 2007 i jego głównymi partnerami miały być koncerny włoski ENI oraz francuski EDF (a od września 2011 także niemiecki BASF).



Nabucco i Biały Potok były w całości projektami środkowoeuropejskimi, obliczonymi jednak na całą Europę. **Rosja postanowiła to przeskoczyć uruchamiając egoizmy unijnych hegemonów**, ponieważ oba te projekty czyniły beneficjentami Niemcy, Francję i Włochy. Nabucco i Biały Potok nie tylko dawały podwójną dywersyfikację (źródeł i szlaków), czyli większą niezależność całego unijnego projektu, ale i były projektami partnerskimi (konsorcjum Nabucco tworzyło sześć krajów i każdy miał w projekcie taki sam udział 16,7%). Nord i South Stream nie tylko pogłębiają sprzeczny z unijnym prawem monopol Gazpromu, to na dodatek same te projekty infrastrukturalne też miały być pod pełną kontrolą Gazpromu, który miał w nich udział 51% i 50%!

Nie było więc absolutnie żadnych racji, by oferta rosyjska miała prawo zwyciężyć. A jednak dziś mamy sytuację taką, że Nord Stream został już zbudowany i obecnie ma być rozbudowywany, zaś South Stream został właśnie w 2016 reaktywowany. Nabucco i Biały Potok zostały obalone!

Świadczy to najlepiej o tym, że Europa Zachodnia nie ma kwalifikacji ani prawa do tego, by kierować integracją europejską, ponieważ zniszczyła ją w sposób upokarzający. Europa Zachodnia: Niemcy i Francja nie stały się nawet partnerami Gazpromu. Po prostu zgodziły się na przefrymarczenie unijnych priorytetów w zamian za udziały w biznesiku całkowicie kontrolowanym przez Kreml. Jądro Unii okazało się nie dość twarde. Brexit był naturalną reakcją na demontaż Unii przez Niemcy, Francję i Włochy.

2004 — początek terroryzmu gazowego

Generalnie wszystkie tragedie i wstrząsy, jakich od 2004 doświadcza Europa Środkowa są pokłosiem walki o Nabucco, Biały Potok, Nord Stream i South Stream.

W grudniu 2003 UE postanowiła sfinansować opracowanie projektu dla Nabucco. Kiedy Rosja odnotowała, że w Europie Środkowej szykuje się poważna alternatywa dla Gazpromu rychło zaczęła się jej ofensywa: od najsłabszego ogniwa, będącego trasą tranzytową gazociągu jamalskiego do UE — wobec Białorusi. U schyłku 2003 Rosja zarzuciła Białorusi, że nie chce jej sprzedać 50% udziałów w firmie Bieltransgaz odpowiedzialnej za dystrybucję i przesył gazu przez Białoruś. Zarzucono też Białorusi, że nie wywiązała się z obietnicy wprowadzenia wspólnej waluty z Rosją. W 2004 Rosja po raz pierwszy użyła kurka gazu jako broni. Łukaszenka zarzucał wówczas Putinowi „terroryzm gazowy”, odwołał ambasadora z Moskwy oraz zagroził wprowadzeniem opłat za rosyjskie bazy na Białorusi. Niestety musiał się ugiąć, bo nie miał możliwości dywersyfikacji. W czerwcu 2004 oddał Gazpromowi połowę udziałów w Bieltransgacie. Udało mu się natomiast wybronić ze wspólnej waluty: w 2007 Białoruś powiązała swojego rubla z amerykańskim dolarem zamiast z rosyjskim rublem. Tym niemniej dalsze naciski gazowe skłoniły Białoruś do włączenia się do rosyjskiej unii celnej. Ci, którzy zarzucają dziś Łukaszence, że jest człowiekiem Putina, działają w interesie Putina. Łukaszenka został wzięty terrorem gazowym, lecz bronił się na ile mógł.



Białoruś jest pierwszym ogniwem gazociągu jamalskiego i to tam zaczęła się wojna gazowa

Z Ukrainą, czyli drugim kluczowym krajem tranzytu rosyjskiego gazu do UE, nie poszło tak łatwo. W listopadzie 2004 zaczęła się Pomarańczowa Rewolucja, w trakcie której Ukraina zaczęła

„zabezpieczać” (czyli przejmować) miliardy m³ rosyjskiego gazu do własnych magazynów. Kiedy w styczniu 2006 Gazprom zakręcił kurek z gazem dla Ukrainy, odczuły to przede wszystkim Węgry, którym w środku zimy dostawy spadły o 40%. Ukraina nie pękła wówczas, ale zaczęły pękać Węgry.

Rządzący Węgrami oligarcha Gyurcsány został skompromitowany we wrześniu 2006 aferą taśmową. Być może był to oręż Moskwy i być może ujawniono jedynie część nagrań, dzięki czemu można było skłonić polityka do wyłamania się z projektu unijnego. W każdym razie tuż po aferze taśmowej premier Węgier zaczął [żeglować w stronę Rosji](http://jamestown.org/program/putin-gyurcsany-mee-ting-steers-hungarys-government-on-the-third-path) (<http://jamestown.org/program/putin-gyurcsany-mee-ting-steers-hungarys-government-on-the-third-path>).

W tym samym czasie zaczął się demontaż rządu PiS. Afera taśmowa uderzająca w rząd Gyurcsány’ego i taśmy Beger, które doprowadziły do rozpadu koalicji PiS-LPR-S zostały ujawnione niemal jednocześnie. 17 września 2006 publiczne radio węgierskie ujawniło podsłuchy z zamkniętej konwencji rządzącej partii, zaś 22 września 2006 Sekielski i Morozowski ujawnili taśmę Beger, która ujawniała „korupcję polityczną” między PiS i Samoobroną. Całkowita „konwersja” polityczna Giertycha z narodowca na salonowca również może mieć swą przyczynę w tym, czego wówczas nie ujawniono. Rząd Kaczyńskiego kontynuował wprawdzie po tym politykę energetyczną, lecz nie miał już odpowiedniego zaplecza politycznego i upadł po roku. Afera wybuchła w dość newralgicznym momencie. [6 września 2006](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,53600,3600688.html) (<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,53600,3600688.html>) premierzy Polski i Ukrainy, Jarosław Kaczyński oraz Wiktor Janukowycz (!), ogłosili budowę wspólnego ropociągu Odessa-Brody-Płock, który miał transportować do Polski surowce z regionu kaspijskiego. Projekt ten miał silne wsparcie polityczne. Jak ujawniono w Wikileaks, w czasie spotkania 8 października 2007 roku z ambasadorem USA Anne E. Derse, prezydent Azerbejdżanu Ilham Alijew tak uzasadniał poparcie dla tego projektu: „Ukraina, Polska i Gruzja są naszymi przyjaciółmi” (David Leigh, Luke Harding: WikiLeaks: Inside Julian Assange's War on Secrecy). 11 września 2006 [Amerykanie potwierdzili](http://www.wnp.pl/wiadomosci/nowy-ropociag-z-a-zji-srodkowej,14291.html) (<http://www.wnp.pl/wiadomosci/nowy-ropociag-z-a-zji-srodkowej,14291.html>) swoje poparcie dla gazociągu Biały Potok, łączącego Polskę z kaspijskim gazem poprzez Ukrainę. Chevron i Texaco zadeklarowały wyłożenie na ten projekt 5 mld dol. W dniach 13-15 września 2006 miała miejsce najdłuższa wizyta zagraniczna Kaczyńskiego, w Waszyngtonie i Teksasie, gdzie omawiano te właśnie kwestie. Kilka dni później [ogłoszono decyzje](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,3645987.html) (<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,3645987.html>) budowy gazoportu z unijnym finansowaniem. I wtedy właśnie odpalono „aferę taśmową”.

Polska była kluczowym elementem środkowoeuropejskiego projektu przełamania monopolu energetycznego Moskwy. Rychło po zmianie rządu w Polsce, w którym tekę ministra gospodarki przejął bliski Rosji Waldemar Pawlak, zaczął się sypać projekt Nabucco. W styczniu 2008 Gyurcsány powiedział do Putina: „Nabucco to dawne marzenie i stary plan. A my nie chcemy marzeń, my potrzebujemy projektów. Jesteście szybsi niż Nabucco”.

20 stycznia 2008 lewicowo-liberalny rząd Sergieja Staniszewa, który w 2007 wprowadził Bułgarię do UE, zawarł układy energetyczne z Rosją. W ramach projektu South Stream Bułgaria miała otrzymać 50% udziałów w firmie zarządzającej gazociągiem na terenie kraju oraz udział w budowie czarnomorskiej części gazociągu; zawarto ponadto umowę między Rosją, Bułgarią i Grecją o budowie ropociągu Burgas-Aleksandropolis łączącego Morze Czarne z Egejskim i pozwalający ominąć cieśniny tureckie; i wreszcie Rosja obiecała budowę elektrowni atomowej w Bułgarii.

28 lutego 2008 w obecności Gyurcsány i Putina podpisano na Kremlu umowę Gazpromu i MOL o przeprowadzeniu gazociągu South Stream przez terytorium Węgier. Będący wówczas w opozycji Orban potępił ten układ.

Wojna hybrydowa przeciwko Białemu Potokowi 2008-2010

Od 2008 w Polsce to ośrodek prezydencki był głównym kołem zamachowym projektu dywersyfikacji energetycznej. Lech Kaczyński promował ideę bezpieczeństwa energetycznego UE oraz politykę „solidarności energetycznej”. To o co Polska walczyła dla Unii to było bezpieczeństwo energetyczne poprzez wprowadzenie na rynku gazu zasad wolnej konkurencji pomiędzy różnymi dostawcami. Były to zatem pryncypia liberalizmu gospodarczego, który na fundamentalnym poziomie tak trudno przychodził Europie Zachodniej.



1. Julia Tymoszenko w Polsce w roku 2008

Kiedy kluczowe dla Nabucco Węgry i Bułgaria zaczęły odpywać ku Rosji, Julia Tymoszenko i Lech Kaczyński zintensyfikowali działania na rzecz alternatywnego Białego Potoku, montując współpracę Azerbejdżanu, Gruzji, Ukrainy, Rumunii i Polski.

W styczniu 2008 Julia Tymoszenko przedstawiła UE oficjalnie projekt gazociągu Biały Potok, wskazując, że jest nim zainteresowany także Turkmenistan.

25 lutego 2008 roku prezydent Azerbejdżanu Ilham Alijev został przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Dzień później Kaczyński podpisał (<http://kultura.trojmiasto.pl/Prezydent-Azerbejdżanu-gosci-I-w-Gdanskun27021.html>) z Alijewem umowę o współpracy energetycznej Polski i Azerbejdżanu wyrażającą poparcie dla ropociągu Odessa-Brody-Płock-Gdańsk, który ma być elementem korytarza dla kaspijskiej ropy dla Polski. Rok później 2 lipca 2009 miała miejsce wizyta Kaczyńskiego w Azerbejdżanie, gdzie podpisano kolejną umowę.

14 kwietnia 2008 w obecności Lecha Kaczyńskiego i Wiktora Juszczenki firma Sarmatia podpisała kontrakt z firmą Granherne na opracowanie szczegółów projektu rurociągu z Ukrainy do Polski. Warto tutaj podkreślić, że prezydent Kaczyński realizował nawet elementy polityki gospodarczej, jakkolwiek nie miał kompetencji, by nadać im wykonawczy charakter na poziomie państwa.



Gazociąg Biały Potok

W marcu 2008 Komisja Europejska, Ukraina i Gruzja uzgodniły przebieg gazociągu przez Morze Czarne: od gruzińskiego miasta portowego [Poti na Krym](http://www.moldova.org/moldova-aderat-la-proiect-ul-white-stream-117405-rom) (http://www.moldova.org/moldova-aderat-la-proiect-ul-white-stream-117405-rom), długość 1000 km, koszt ok. 2 mld dol.

28 maja 2008 roku Komisja Europejska zatwierdziła [Biały Potok](http://www.rferl.org/a/Turkmen_Gas_Riches_Revive_Pipe_Dreams/1330159.html) (http://www.rferl.org/a/Turkmen_Gas_Riches_Revive_Pipe_Dreams/1330159.html) jako [priorytetowy projekt wspólnego interesu](http://www.energy-community.org/portal/page/portal/ENC_HOME/DOCS/406205/0633975AA95A7B9CE053C92FA8C06338.PDF) (http://www.energy-community.org/portal/page/portal/ENC_HOME/DOCS/406205/0633975AA95A7B9CE053C92FA8C06338.PDF).

W następstwie tego w sierpniu 2008 miała miejsce agresja rosyjska wobec Gruzji. Rosjanie wykorzystali to o czym mówił Putin w 2012: konflikty etniczne. Abchazowie i Osetyńcy zadeklarowali oderwanie się od Gruzji i chęć przyłączenia do Rosji. W czasie wojny pozorowanej niby o Osetię Południową Rosja uderzyła akurat w Poti, które leży w zupełnie innej części Gruzji: 11 sierpnia lotnictwo rosyjskie [zbombardowało](http://www.fairplay.co.uk/login.aspx?articlename=dn002008081100_0000) (http://www.fairplay.co.uk/login.aspx?articlename=dn002008081100_0000) port w Poti, skąd miał się zaczynać Biały Potok... następnie żołnierze rosyjscy zajęli całe miasto. Agresja rosyjska spowodowała zniszczenia szacowane na 20 mld dol. Francuski minister spraw zagranicznych Bernard Kouchner [powiedział](http://www.rferl.org/a/Turkmen_Gas_Riches_Revive_Pipe_Dreams/1330159.html) (http://www.rferl.org/a/Turkmen_Gas_Riches_Revive_Pipe_Dreams/1330159.html) wówczas, że Krym, który miał odgrywać kluczową rolę w projekcie Białego Potoku, może się stać „przyszłą Osetią Południową”. Także Lech Kaczyński trafnie diagnozował podłoże tej wojny, [mówiąc](http://www.youtube.com/watch?v=LEhJ-5xIJtg) (http://www.youtube.com/watch?v=LEhJ-5xIJtg) 5 sierpnia 2008 roku w Gruzji: „Dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie a później może czas na mój kraj, na Polskę”.



Abchazja i Osetia

Agresja wobec Gruzji spowolniła projekt dywersyfikacji, ale go nie pogrzebała. Dlatego w styczniu 2009 Rosja uderzyła w Ukrainę, gdzie władzę sprawował tandem Tymoszenko-Juszczenko. Zamiast po bombowce, drugi raz sięgnięto po kurek z gazem, co przypieczętowało fiasko rosyjskiego terroryzmu gazowego.

Tym czym w wojnie konwencjonalnej jest dziś tarcza antyrakietowa, tym w wojnie hybrydowej z Rosją są tzw. kawerny, czyli magazyny gazowe. Kto ma odpowiednio duże kawerny temu niestraszne zakręcanie kurka i wojna gazowa. Ukraińskie kawerny są potężne, największe w Europie. Największe w UE kawerny posiadają Niemcy — o pojemności 20 mld m³. Ukraina ma kawerny na 35 mld m³ — można w nich zmieścić tyle gazu ile cała Grupa Wyszehradzka zużywa w ciągu roku. W zakresie funkcji zabezpieczenia przed wojną gazową ukraińskie kawerny mogłyby zapewnić bezpieczeństwo całej UE. Owe obiekty przekraczają znacznie potrzeby jednego kraju, jest to dziedzictwo sowieckie, na Ukrainie zbudowano magazyny dla całego układu RWPG.

To dzięki owym kawernom Ukraina zachowała niepodległość. Warto pamiętać, że rosyjsko-ukraińska wojna gazowa z 2009 uderzyła w kilkanaście krajów europejskich, głównie w Europie

Środkowej, ale nie uderzyła w Ukrainę, bo Ukraina miała miliardy m³ gazu ukrytego w owych kawernach. Takiego obiektu nie posiada Białoruś, dlatego musiała ostatecznie ugiąć się wobec unii z Rosją.

Terroryzm gazowy Rosji wobec Białorusi i Ukrainy unaoczniał Niemcom ich zależność energetyczną od Europy Środkowej. Przypieczętowało to decyzję o budowie Nord Stream. Z drugiej strony unaocznilo potrzebę dywersyfikacji w Europie Środkowej. Tuż po tym konflikcie, który nie zламаł Ukrainy, w kwietniu 2009 Mołdawia jako trzecie państwo przystąpiła do projektu Biały Potok.

Kiedy jednak Ukraina, Gruzja i Polska przekonała UE do projektu Biały Potok zaczęto reaktywować projekt Nabucco. 11 czerwca 2008 Bułgaria podpisała z Azerbejdżanem kontrakt na dostawy gazu przez Nabucco. 27 stycznia 2009 miał miejsce szczyt Nabucco w Budapeszcie. 12 kwietnia 2009 minister energii Turcji wyraził gotowość do podpisania kontraktu Nabucco.

W końcu, 8 maja 2009 roku w Pradze miał miejsce szczyt unijny organizowany przez czeską prezydentkę zatytułowany „Korytarz Południowy — Nowy Jedwabny Szlak”. Powstała kilka miesięcy wcześniej koncepcja Południowego Korytarza Gazowego miała być formą podłączenia do europejskich systemów energetycznych gazu z całego Bliskiego Wschodu oraz regionu kaspijskiego, poprzez sieć gazociągów: ITGI (Turcja-Grecja-Włochy), Nabucco, Biały Potok, TAP. Generalnie jednak w inicjatywie tej chodziło o ożywienie idei Nabucco (<http://www.euractiv.com/section/energy/news/eu-aims-to-solve-southern-gas-corridor-puzzle>), co mogło być odczytane jako osłabienie Białego Potoku. Deklarację Południowego Korytarza podpisali wówczas prezydenci Azerbejdżanu, Egiptu, Gruzji oraz Turcji w obecności przedstawicieli Kazachstanu, Turkmenistanu i Uzbekistanu. Warto podkreślić, że nim w 2012 Chiny sformułowały koncepcję One Belt One Road zwaną jako Nowy Jedwabny Szlak, to Europa Środkowa wcześniej zaproponowała ożywienie tej idei sięgając aż po środkową Azję.

8 października 2009 prezydenci Polski Lech Kaczyński i Rumuni Traian Băsescu podpisali w Bukareszcie deklarację o polsko-rumuńskim partnerstwie strategicznym, dotyczącym w szczególności współpracy energetycznej oraz zaangażowania na rzecz budowy Nabucco.

Na początku 2010 zawiązał się szeroki sojusz energetyczny na rzecz dywersyfikacji energetycznej Białorusi. W 1998 Białoruś, jako jedyne państwo europejskie przyłączyła się do Ruchu Państw Niezaangażowanych, czyli ruchu, który zrodził się jeszcze w okresie zimnej wojny wśród państw z różnych kręgów kulturowych, które nie chciały się włączać do konfliktu wschodu z zachodem. 8 grudnia 2007 (<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,4744716.html>) zależna od sprzedaży ropy dla USA Wenezuela porozumiała się z zależną od kupowania ropy od Rosji Białorusią w sprawie współpracy w zakresie wydobycia ropy i gazu. Porozumienie zaczęło działać w 2010, kiedy z początkiem roku Rosja nałożyła cła na ropę sprzedawaną Białorusi, by ograniczyć jej zyski z dalszego eksportu przerobionej rosyjskiej ropy. W marcu 2010 Białoruś zaczęła import ropy wenezuelskiej, co było tym bardziej atrakcyjne, że nie musiała za nią płacić, gdyż wymiana była barterowa: ropa za maszyny rolnicze, samochody ciężarowe itp. Białoruś od Rosji kupowała 20 mln ton ropy rocznie. W 2010 roku 4 mln ton Białoruś sprowadziła z Wenezueli — przez porty ukraiński i litewski. Po roku Rosja musiała wycofać się z ceł, lecz nie zatrzymało (<http://weglowodory.pl/niezalezosc-energetyczna-bialorusi>) to już dywersyfikacyjnych planów Białorusi, która zapowiedziała, że w ramach uniezależniania się od Rosji, zamierza w 2011 importować z Wenezueli 10 mln ton. Dodatkowo, by układ był jeszcze bardziej opłacalny zawarto układ swapowy z Azerbejdżanem: USA kupowaną od Azerbejdżanu ropę odbierały fizycznie od Wenezueli, zaś Białoruś ropę kupowaną od Wenezueli odbierała fizycznie od Azerbejdżanu — poprzez port w Odessie i rurociągi Odessa-Brody oraz fragment rurociągu Przyjaźń.

Kwietniowy przełom

Radykalny zwrot projektów dywersyfikacyjnych Europy Środkowej miał miejsce w kwietniu 2010, kiedy wydarzyły się cztery katastrofy:

- inauguracja Nord Stream (9 kwietnia 2010),
- katastrofa smoleńska (10 kwietnia 2010),
- katastrofa Deepwater Horizon (20 kwietnia 2010),
- pożar pierwszego europejskiego autobusu LNG na polski gaz (23 kwietnia 2010).

9 kwietnia 2010 (<http://uk.reuters.com/article/nordstream-idUKLDE6381ES20100409>) Gazprom oficjalnie inaugurował budowę gazociągu Nord Stream, który został nazwany nowym

Paktem Ribbentrop-Mołotow. W ten sposób kilkuletnie zabiegi Europy Środkowej o dywersyfikację źródeł dostaw gazu zakończyły się dywersyfikacją tras dostaw Gazpromu, czyli jego wzmocnieniem wobec Europy Środkowej.



10 kwietnia 2010 zginął główny koordynator środkowoeuropejskiego projektu dywersyfikacji energetycznej. Kilka dni po katastrofie pod Smoleńskiem, 13 kwietnia 2010 Rumunia [ożywiła](http://paliwa.pl/strona-startowa/archiwum/whi-te-stream-rumuska-odpowied-na-n-abucco) (http://paliwa.pl/strona-startowa/archiwum/whi-te-stream-rumuska-odpowied-na-n-abucco) projekt Biały Potok, podpisując z Azerbejdżanem i Gruzją swój akces do projektu, tyle że nie poprzez rurociąg, lecz transport skroplonego gazu do gazoportu w Konstancy. Jest to tzw. projekt AGRI (Azerbaijan-Georgia-Romanian Interconnector) o planowanej przepustowości 7 mld m³. Można zauważyć, że po inauguracji projektu Nord Stream Europa Środkowa zainteresowana wcześniej gazociągiem Biały Potok zaczęła się wycofywać jedynie na pozycje terminali LNG. W 2010 zaczęła w Polsce ruszać budowa gazoportu. Także na Ukrainie nowy prezydent Janukowycz zaczął planować gazoport w Odessie.

Trzecią kluczową katastrofą była eksplozja platformy wiertniczej Deepwater Horizon. Wydarzenie to może się wydawać zupełnie niezwiązane z Europą Środkową, wszak platforma ta znajdowała się w Zatoce Meksykańskiej, a więc dotyczyła USA. W istocie był to ogromny cios w BP. A BP to Azerbejdżan.

Kiedy mówimy o azerskiej ropie czy gazie to mówimy przede wszystkim o BP, które jest głównym operatorem azerskich złóż, w pewnym sensie Azerbejdżan to Republika BP. W każdym razie obecnie panujący tam układ został de facto stworzony przez BP. Od 1993 rządzi tam rodzina Alijewów (do 2003 rządził Hajdar Alijew, następnie jego syn Ilham Alijew, w przyszłości prawdopodobnie rządy obejmie jego żona Mehriban Alijew, która w lutym 2017 mianowana została wiceprezydentem). Ich skuteczność opiera się na dobrej współpracy z BP, dzięki któremu mają pieniądze na rozwój kraju, co zapewnia im wysokie poparcie społeczne. W 1994 BP podpisał z rządem Azerbejdżanu tzw. kontrakt stulecia, w oparciu o który miały być dla Europy pozyskiwane surowce energetyczne. Stąd za europejskimi projektami dywersyfikacyjnymi stoi przede wszystkim koncern BP. Jeśli dziś to Anglicy są w Europie de facto głównymi przeciwnikami Rosji, to wynika to z ich pozycji i projektów azerskich. BP nie tylko jest zarządcą azerskich złóż ropy i gazu, ale i głównym zarządcą kaukaskich ropociągów i gazociągów. Uderzenie w BP to przede wszystkim uderzenie w Azerbejdżan, bo jest to jedyne państwo, którego funkcjonowanie jest ściśle zależne od funkcjonowania BP. Każdy kryzys BP staje się rychło kryzysem Azerbejdżanu.

Kiedy stanęły przeciwko sobie projekty Nabucco i Biały Potok oraz Nord i South Stream, BP zaczęło się obawiać o terroryzm wymierzony w infrastrukturę energetyczną Azerbejdżanu. W ujawnionym przez Wikileaks [dokumencie](http://www.theguardian.com/world/us-embassy-) (http://www.theguardian.com/world/us-embassy-

cables-doc uments/114769), 9 lipca 2007 szef azerskiego BP powiedział amerykańskiemu dyplomacie, że krytyczna infrastruktura energetyczna Azerbejdżanu jest zupełnie niezabezpieczona przed terroryzmem i należałoby ją objąć ochroną właściwą dla NATO. 17 września 2008 miał miejsce bardzo poważny wybuch na azerskiej platformie i olbrzymi wyciek gazu. Katastrofa ta jest porównywana do Deepwater Horizon, lecz nie uderzyła w BP, ponieważ udało się ją całkowicie zataić, [wypłynęła](http://www.theguardian.com/world/2010/dec/15/wikileaks-bp-azerbaijan-gulf-spill) (http://www.theguardian.com/world/2010/dec/15/wikileaks -bp-azerbaijan-gulf-spill) dopiero w 2010 przez Wikileaks. W terroryzmie nie chodzi o same szkody bezpośrednie, bo te zazwyczaj są względnie małe, chodzi o strach. Zamach na ludność cywilną są destruktywne, bo wywołują strach społeczny. Zamachy na spółki akcyjne są destruktywne, bo wywołują popłoch akcjonariuszy. By przeciwdziałać aktom terroru koncerty zatajają tego rodzaju wydarzenia, a kiedy się nie da, nigdy nie są podawane faktyczne przyczyny. BP nie może przyznać, że padło ofiarą zamachu. Ale katastrofy u wybrzeży USA nie dało się już tak wyciszyć jak tej pod Azerbejdżanem. Eksplozja Deepwater Horizon wydarzyła się 18 miesięcy po eksplozji na azerskiej platformie BP, i została uznana za największą katastrofę ekologiczną w historii USA. Charakterystyczne jest, że choć BP nie wskazywał oczywiście, że jest to akt terroru, by dodatkowo nie pograżać się, to zadbał o to Barack Hussein Obama, który [porównał](http://www.dailymail.co.uk/news/article-1286245/BP-OIL-SPILL-Fury-Obama-compares-Gulf-leak-9-11-attacks.html) (http://www.dailymail.co.uk/news/article-1286245/BP-OIL- SPILL-Fury-Obama-compares-Gulf- leak-9-11-attacks.html) katastrofę Deepwater Horizon do zamachu terrorystycznego na WTC.

Kluczową konsekwencją katastrofy był nie tylko wielomiliardowy cios w BP, który opóźnił wielkie inwestycje, ale przede wszystkim zwrot ku Rosji. BP uznała, że straciła grunt polityczny w USA i wobec tego trzeba się ułożyć z Rosją. 15 stycznia 2011 BP ogłosił układ z Rosnieftem na eksploatację surowców arktycznych. W ramach tego układu BP stał się właścicielem 10% akcji Rosnieftu, zaś Rosnieft 5% akcji BP. W 2012 BP odmówiło dostawy gazu dla Nabucco, czyli dla Europy Środkowej. W kolejnych latach rozpoczęła się [współpraca](http://www.bp.com/en_ru/russia/about-bp-in-russia/business.html) (http://www.bp.com/en_ru/russia/about-bp-in-russia/business.html) Rosnieftu i BP na rosyjskich złożach na Syberii.

Oslabienie BP zostało potraktowane jako szansa na obalenie Alijewa. [11 marca 2011](http://en.wikipedia.org/wiki/2011_Azerbaijani_protests) (http://en.wikipedia.org/wiki/2011_Azerbaijani_protests) odpalono w Azerbejdżanie mieszaninę kolorowej rewolucji z arabską wiosną. Al Jazeera pisała 12 kwietnia 2011: „Arabska Wiosna puka do drzwi Azerbejdżanu”. 98% mieszkańców Azerbejdżanu to muzułmanie, tyle że jest to jeden z najbardziej świeckich krajów muzułmańskich, gdzie istnieje konstytucyjnie określony świecki charakter państwa. Na czele tej świeckości stoi Alijew, który przeczując, iż arabska wiosna może być wykorzystana do promocji fundamentalizmu religijnego, 10 grudnia 2010 zakazał noszenia hidżabu w szkołach i na uczelniach. W marcu 2011 zaczęła się próba obalenia Alijewa, nawiązująca do wydarzeń z Egiptu, gdzie obalono Mubaraka. Azerskie służby przyjęły taktykę gaszenia ognia w zarodku i po każdym proteście jego liderów zamykali na kilkanaście miesięcy do więzienia. Od tej pory na arenie międzynarodowej rozpoczęła się kampania bojówek Sorosa oskarżających Alijewa o dyktaturę, brak wolności słowa oraz niewolenie więźniów politycznych. Alijew nie godził się jednak na wolność prowadzenia wojny hybrydowej.

Alijewowi udało się przetrwać kryzys, lecz zmianie zaczął ulegać projektowany europejski kierunek eksportu azerskiego gazu, na taki, który de facto omijał Europę Środkową oraz największe monopole Gazpromu, czyli tam gdzie był najbardziej potrzebny miało go już nie być. Poza tym Azerbejdżan zaczął nieco uniezależniać się od dominacji BP (np. rurociąg transanatolijski kontroluje państwowa spółka azerska Socar).

O znaczeniu czwartej wspomnianej wyżej katastrofy kwietniowej będę pisał w kolejnym tekście, poświęconym LNG.

Polska polityka energetyczna została w 2010 gruntownie przemodelowana. 14 czerwca 2010 roku zarządzeniem premiera rozwiązano rządowy zespół ds. Polityki Bezpieczeństwa Energetycznego. Odtąd za tematykę bezpieczeństwa energetycznego odpowiada prorosyjski minister gospodarki, Waldemar Pawlak. 8 lipca 2010 r. rząd na wniosek Pawlaka unieważnił program poprawy bezpieczeństwa energetycznego kraju pt. „Polityka dla przemysłu gazu ziemnego” przyjęty 20 marca 2007, gdzie zakładano uniezależnienie przesyłu energii. Głównym jednak dziełem PO-PSL w tym zakresie stało się Partnerstwo Wschodnie.

Partnerstwo Wschodnie jako koń trojański Europy Środkowej

Szczyt praski z 2009, który proklamował Południowy Korytarz Gazowy jako Nowy Jedwabny Szlak przyjął jeszcze jeden znacznie bardziej kluczowy projekt: Partnerstwo Wschodnie. W gruncie rzeczy był to projekt zupełnego storpedowania dywersyfikacji energetycznej i upodmiotowienia

Europy Środkowej. PO prezentuje to dziś jako swój wyjątkowy sukces na arenie unijnej. Z inicjatywy rządu Tuska i rządu Szwecji w Pradze ogłoszono, że „Europa za sprawą Polski otwiera się na wschód”. Owym „partnerstwem” objęte zostały te kraje, które miały być częścią projektu Biały Potok: Ukraina, Gruzja, Mołdawia, Azerbejdżan, Armenia oraz Białoruś. Już sama nazwa projektu sygnalizowała oszustwo: nie było to bowiem żadne partnerstwo, a jedynie paternalistyczny projekt dostosowania się do „wartości i standardów unijnych”. Partnerstwo Wschodnie powiązało pogłębianie strategicznej współpracy z dostosowaniem się owych krajów zewnętrznych do wartości unijnych — bez jakiegokolwiek powiązania tego procesu z obietnicą członkostwa. Partnerstwo Wschodnie to był nieczyny plan doczepienia tzw. praw człowieka do rurociągów. Stawiało to owe kraje „partnerskie”, których głównym atutem i potencjałem ze strony Unii było to, że mogą dać Unii dywersyfikację energetyczną, na pozycjach dyskryminowanych względem Rosji, od której wszak Unia nie wymaga realizacji określonych praw człowieka do ciągnięcia gazu, ropy czy węgla. Partnerstwo Wschodnie stało się mechanizmem cynicznego ingerowania UE w wewnętrzne sprawy krajów, które wcale nie były kandydatami do UE, lecz po prostu chciały z nią współpracować (i mogły bardzo dużo dać, zwłaszcza jednak Europie Środkowej). W efekcie Partnerstwo Wschodnie stało się mechanizmem ...skłócania i odpychania owych krajów od przede wszystkim Europy Środkowej a zwłaszcza Polski, która wzięła na siebie frontową rolę pogłębiania „partnerstwa”.

Na pierwszy ogień pogłębiania „partnerstwa” wzięto najłatwiejszy cel: Białoruś, jako że ma ona zupełnie odmienny od UE system rządów, więc najłatwiej ją było chłostać. W 2006 r. Białoruś pogłębiała swoje więzy z Polską, udrażniając kluczowe kanały dla odbudowy żeglugi śródlądowej między Polską a Białorusią. Dokonywano tego w oparciu o unijny Program Współpracy Transgranicznej z 2006. Putin zaczął już wówczas szantaż gazowy wobec Białorusi, więc było realne podłoże do pogłębienia współpracy z Polską. Dopiero „Partnerstwo” zabiło szanse na współpracę i wykreowało Łukaszenkę na dyktatora akurat wtedy, kiedy pojawiły się naprawdę dobre widoki na zbliżenie do zachodu.

Toksycznym pokłosiem Partnerstwa Wschodniego jest nie tylko stan naszych stosunków z Białorusią. Dziełem PW był także Euromajdan, a ze świeższych spraw: całkowity zwrot Mołdawii w kierunku Rosji. Tej Mołdawii, która w epoce „przedpartnerskiej” była w pierwszej trójce chętnych do strategicznej współpracy z UE kosztem WNP. Efektem Partnerstwa Wschodniego jest także pogrzebanie projektu Biały Potok (a później i Nabucco) i to w sposób, który może przekreślać szanse na stworzenie wolnego rynku gazowego.

Od Nord Streamu do Euromajdanu

8 listopada 2011 ukończono pierwszą nitkę Nord Stream o przepustowości 27 mld m³. W radosnej inauguracji udział wzięli Miedwiediew, Merkel, Fillon — można powiedzieć, że tak oto narodził się format normandzki.

Rumunia, która po inauguracji Nord Stream podniosła projekt Białego Potoku w nowej gazoportowej postaci, od 2012 [pograżona już była w zawierusze kolorowej rewolucji](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10085) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10085>). W tle było dążenie do uniezależnienia się od Gazpromu.

Po ukończeniu pierwszej nitki Nord Stream Rosja poczuła się na tyle pewnie, że zaczęła coraz wyraźniej zagarniać Białoruś. W listopadzie 2011 Gazprom przejął cały Białtransgaz, który zmienił nazwę na Gazprom Transgaz Belarus.

23 marca 2012 roku Rosja otworzyła ropociąg BTS2 (przed granicą białoruską odprowadzając ropę z Przyjaźni do Sankt Petersburga, a tam na statki), pozwalający uniezależnić się od polskiego systemu tranzytowego. Zagrożenie dla Polski, Białorusi i Ukrainy, zwłaszcza dla krajowych rafinerii. **Ukraina i Białoruś rozumieją, że po otwarciu Nord Stream i BTS2 tworzona jest całościowa pętla rosyjsko-niemiecka jaka ma się zacisnąć najpierw na Europie Środkowej, a ostatecznie także i zachodniej.** Rozluźnianie związków Łukaszenki i Janukowycza z Rosją nie było wcale łatwe, ponieważ na zachodzie mieli Polskę zwróconą na Niemcy, oraz UE, której trzon — Niemcy i Francja — budowali właśnie bezpośrednią rurę z Rosją.

W 2012 rząd Janukowycza [zaoferował](http://gazownictwo.wnp.pl/ukraina-oferuje-europie-maga-zynowanie-gazu-w-zbiornikach-po-dziemnych,163688_1_0_0.html) (http://gazownictwo.wnp.pl/ukraina-oferuje-europie-maga-zynowanie-gazu-w-zbiornikach-po-dziemnych,163688_1_0_0.html) Europie możliwość magazynowania kupowanego od Rosji gazu w jej kawernach. Z afery taśmowej (nagranie Kulczyk-Sikorski) dowiedzieliśmy się, że to Kulczyk zamierzał przejąć obsługę tych kawern. Miał to uczynić z pomocą finansowania z Deutsch Banku oraz niemieckimi koncernami energetycznymi. Sikorski powątpiewał w ten scenariusz twierdząc, że te kawerny to „jądro niepodległości Ukrainy”. Kulczyk zapewniał jednak, że to realne, by „wylansować” je na „rezerwy europejskie”. Można na to patrzeć

dwojako: albo jako na zamach na niepodległość Ukrainy poprzez przejęcie jej strategicznego zasobu, albo...wręcz przeciwnie. Główny obecnie problem z tymi kawernami polega na tym, że Rosja bardziej pilnuje, by Ukraina nie napełniała jej zasobami owych kawern i czeka aż się wypróżni z zapasów gazu w owych kawernach. Ukraina nie ma też środków, by kupować takie nadwyżki z zachodu po cenach rynkowych. Najlepiej więc sprawić, by zachód napełnił jej kawerny. Propozycja ukraińska z 2012, by Europa skorzystała z jej magazynów gazowych nie spotkała się chyba z entuzjazmem, gdyż Ukraina to „nie nasi”. Kulczyk mówił, że owe kawerny przez jego pośrednictwo nie byłyby lansowane jako ukraińskie, lecz jako nasze. W ten sposób nie tylko zachodowi bardziej by zależało na Ukrainie, ale i Ukraina byłaby całkowicie zabezpieczona przed szantażem gazowym, mając fizycznie na swoim terytorium tak pokaźne zasoby gazu. W wariantcie ekstremalnym, przy pełnych kawernach mogłyby one nawet zamienić się w broń ofensywną — Ukraina mogłaby zaszantażować Rosję.

Janukowycz rozumie już, że nie może być mrzonek o partnerskiej współpracy z Rosją i trzeba iść drogą, którą chciała iść Julia Tymoszenko. Chodziło jednak nie tyle o UE, co o środkowoeuropejskie partnerstwo energetyczne. 6 czerwca 2013 Janukowycz w parlamencie oznajmił [reaktywację projektu Biały Potok](http://www.rp.pl/artukul/1016886-Kolejny-pomy-sl-nanowy-gazociag.html) (<http://www.rp.pl/artukul/1016886-Kolejny-pomy-sl-nanowy-gazociag.html>). Pięć miesięcy później, 6 listopada 2013 ogłosił, iż [do 2020 Ukraina osiągnie niezależność energetyczną od Rosji](http://www.rt.com/business/ukraine-chevron-sh-ale-gas-284) (<http://www.rt.com/business/ukraine-chevron-sh-ale-gas-284>). Ten Janukowycz, którego europejscy centraliści wykreowali na kumpla Putina. Podpisano wówczas wart 10 mld dol. kontrakt z Chevronem na eksplorację wielkiego złoża gazowego Oleska leżącego w obwodach lwowskim, iwanofrankiowskim oraz tarnopolskim. Złoże zostało odkryte w 2010 roku i według założeń miało dawać rocznie 5-10 mld m3 gazu. W styczniu 2013 Janukowycz podpisał też analogiczny kontrakt z holenderskim Shellem na eksplorację podobnie bogatego złoża Jużiwska w obwodzie donieckim. Tylko z tych dwóch złóż Ukraina miałaby rocznie ok. 16 mld m3 gazu.

Zaledwie dwa tygodnie po obwieszczeniu tych planów w Kijowie zmontowano Euromajdan. Pokłosiem owej „rewolucji godności” było wycofanie się Chevrona w 2014 oraz Shella w 2016. W regionie, gdzie miał być wydobywany gaz chłopaki strzelają się dziś.

Projekt Biały Potok, czyli zaopatrzenia Europy Środkowej w gaz azerski zakończył się pasmem katastrof, m.in. wojną w Gruzji, kolorową rewolucją w Rumunii, wojną na Ukrainie.

Nie jest przypadkiem, że sprawy Ukrainy negocjowali z Rosją jej partnerzy z Nord Stream, czyli Niemcy i Francja. Tzw. format normandzki to wymowna konkluzja Partnerstwa Wschodniego, kiedy o Ukrainie dyskutowali ci, którzy byli partnerami energetycznymi Rosji a nie Ukrainy, z pominięciem kraju, który miał najbardziej zbieżne z Ukrainą interesy geopolityczne, czyli bez Polski.

W energetycznej wojnie wyeliminowanie projektu Biały Potok było etapem pierwszym (2008-2010). Kolejnym etapem była

Wojna hybrydowa przeciw Nabucco 2011-2013

2013 był rokiem drugiego wielkiego przełomu. Pogrzebano wówczas nie tylko projekt Biały Potok (definitywnie), ale i Nabucco. Dziś głosi się, że to Azerbejdżan pogrzebał Nabucco. W rzeczywistości to Partnerstwo Wschodnie pogrzebało Nabucco. Najbardziej **fundamentalną cechą Nabucco było to, że rurociąg ten był partnerską własnością głównych odbiorców gazu** (a nie jak **rosyjskich rurociągów, pozostających pod kontrolą producenta gazu**). Oznacza to, że infrastruktura ta mogła wymuszać realną konkurencję pomiędzy producentami, wszak odbiorcy mogliby uznać, że gaz z Iranu czy Turkmenistanu jest korzystniejszy cenowo i tłoczy od rozsianych potencjalnie w całym regionie bliskowschodnim i kaspijskim.

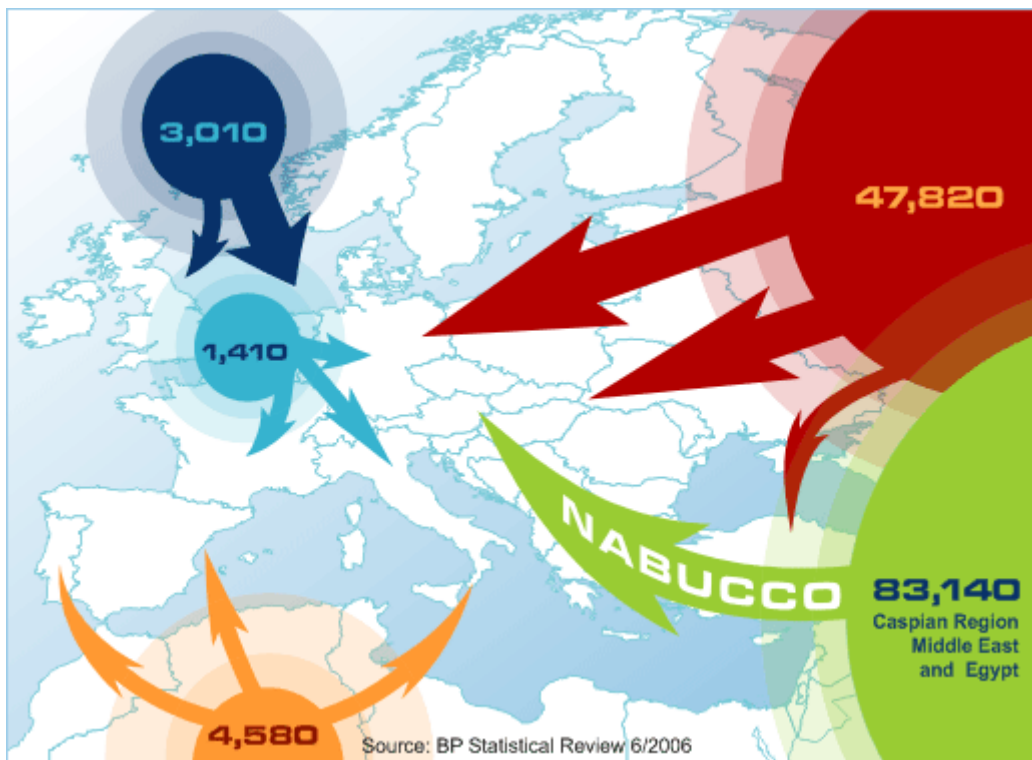


Nabucco miał docelowo pobierać gaz z całego Bliskiego Wschodu

Partnerstwo Wschodnie, realizowane z historyczną zaciętością wobec Białorusi czy Ukrainy, skutecznie spłoszyło partnerów, pokazało bowiem, iż UE wcale nie zamierza jak z Rosją ograniczyć się jedynie do biznesu, ale i będzie przy tej okazji głęboko ingerować politycznie, nie oferując praktycznie niczego w zamian. Partnerstwo Wschodnie po dość krótkim czasie powiedziało Azerbejdżanowi, że jeśli wejdzie w Nabucco, to założy chomąto za pomocą którego UE będzie mogła de facto tworzyć i obalać władze. Azerbejdżan nie stanie się przez to partnerem gospodarczym Unii lecz jej terytorium zależnym.

W efekcie Azerbejdżan zaczął dążyć to takiej współpracy energetycznej z Unią, która da mu status tzw. partnera strategicznego, czyli takiego jak Rosja, którego nie obowiązują rygory stosowania unijnych wartości i praw człowieka. Mówiąc inaczej: takiego który jest traktowany jako równorzędny partner a nie wasal jaki niosło za sobą objęcie Partnerstwem Wschodnim. Unia oczywiście nie wykazała zainteresowania takim układem, bo zachodnioeuropejscy hegemoni nie byli zainteresowani tak sporym wzmocnieniem Europy Środkowej, jaki przyniosłyby projekty Nabucco czy Biały Potok.

W efekcie Azerbejdżan zaczął dążyć do zapewnienia sobie kontroli nad rurociągami transportującymi azerskie surowce. Azerbejdżan uznał, że skoro Rosja może prowadzić do UE gazociągi, które sama kontroluje, to dlaczego Azerbejdżan miałby działać na gorszych zasadach. 17 października 2011 ogłoszono azersko-turecki projekt gazociągu transanatolijskiego TANAP (58% azerski SOCAR, 30% turecki BOTAS oraz 12% BP). Oznaczało to de facto w najlepszym razie radykalne okrojenie projektu Nabucco: przez Turcję aż do granic UE z Bułgarią i Grecją gaz azerski miał być transportowany gazociągiem kontrolowanym przez Azerów. Był to cios w samą ideę Nabucco, ponieważ gazociąg kontrolowany przez jednego producenta gazu nie daje praktycznych szans na swobodny udział wielu różnych producentów. Naturalnie z punktu widzenia Azerbejdżanu był to jedyny sensowny krok, wymuszony przez UE.



Nabucco obejmujący cały Bliski Wschód z zasobami większymi niż te, które posiada Rosja, zamienił się w azerski TANAP. Gazu azerskiego nie ma aż tak dużo, by zaspokoić nim potrzeby całej Europy Środkowej i Południowej, zatem po sformułowaniu projektu TANAP do rozstrzygnięcia pozostała kwestia, gdzie trafi azerski gaz: czy do Europy Południowej: Grecji i Włoch, czy też do Europy Środkowej.

W styczniu 2012 niemiecki koncern RWE zasugerował opuszczenie konsorcjum Nabucco. Tymczasem Orbanowskie Węgry wskazując, że Nabucco w istocie straciło sens [zapropnowały](http://www.reuters.com/article/nabucco-mol-financi) (http://www.reuters.com/article/nabucco-mol-financi ng-idUSL5E8FOFYC20120424) nową wersję tego projektu: Nabucco West, czyli gazociąg od samej granicy bułgarsko-tureckiej. Warto o tym fakcie pamiętać, kiedy się dziś łatwo rzuca oskarżeniami o prorosyjskość Orbana. Orban nie wybrał Putina, to polityka Berlina, Brukseli tudzież Waszyngtonu wepchnęła go do tej współpracy. Węgry są znacznie bardziej uzależnione od surowców energetycznych Rosji niż np. Polska



Zamiast Nabucco wyłonił się TANAP (czerwony). O unijną dalszą część zaczęły konkurować TAP (niebieski) oraz Nabucco West (ciemnozielony)

Od 2012 zaczęły między sobą konkurować dwie alternatywy dalszej drogi azerskiego gazu: Nabucco West, czyli okrojony projekt Nabucco, oraz gazociąg transadriatycki TAP przez Grecję

i Albaniją do Włoch. Z punktu widzenia priorytetów dywersyfikacyjnych zwyciężyć powinien bezwzględnie projekt Nabucco West: Włochy są bowiem krajem zdywersyfikowanym, nie są uzależnione od Gazpromu, w przeciwieństwie do krajów, które obejmował Nabucco West.

15 sierpnia 2012 [jako pierwszy](http://wpolityce.pl/polityka/137945-konsekwencja-orbana-węgry-jako-pierwsze-wyd-aly-zezwolenia-srodowiskowe-dla-gazociagu-nabucco) (http://wpolityce.pl/polityka/137945-konsekwencja-orbana-węgry-jako-pierwsze-wyd-aly-zezwolenia-srodowiskowe-dla-gazociagu-nabucco) kraj z sześciu biorących udział w międzynarodowym konsorcjum Nabucco, Węgry wydały zezwolenie środowiskowe dla nowego gazociągu. Od początku 2012 na Węgrzech rozpoczęły się wielotysięczne protesty „w obronie demokracji”. Poparcie dla Orbana było jednak na tyle wysokie, że nie udało się zdestabilizować władzy.

W tym samym czasie, na początku 2012 rozpoczęła się kolorowa rewolucja w drugim kraju przez który miał przechodzić Nabucco West: w Rumunii. I wreszcie od początku 2013 zaczęła się kolorowa rewolucja w Bułgarii — tuż po tym, jak [11 stycznia 2013](http://www.publics.bg/en/news/9593) (http://www.publics.bg/en/news/9593) Borysow oznajmił, że Bułgaria staje się motorem napędowym nowego gazociągu i [w połowie roku](http://actmedia.eu/energy-and-environment/nabucco-to-become-a-real-pipeline-so-owners-say/43981) (http://actmedia.eu/energy-and-environment/nabucco-to-become-a-real-pipeline-so-owners-say/43981) rozpoczyna się budowa Nabucco West, które wygrało z konkurencyjnym TAP dzięki odstąpieniu producentowi gazu połowy udziałów w Nabucco West (co nie stanowiło już problemu, skoro i tak TANAP jest kontrolowany przez Azerów). Były to prawdopodobnie deklaracje poważne, skoro złożone w obecności przedstawiciela Komisji Europejskiej, europejskich banków oraz MFW. To kolorowe rewolucje w Rumunii i Bułgarii podmyły projekty rurociągowy. Region objęty Nabucco West został zdestabilizowany.

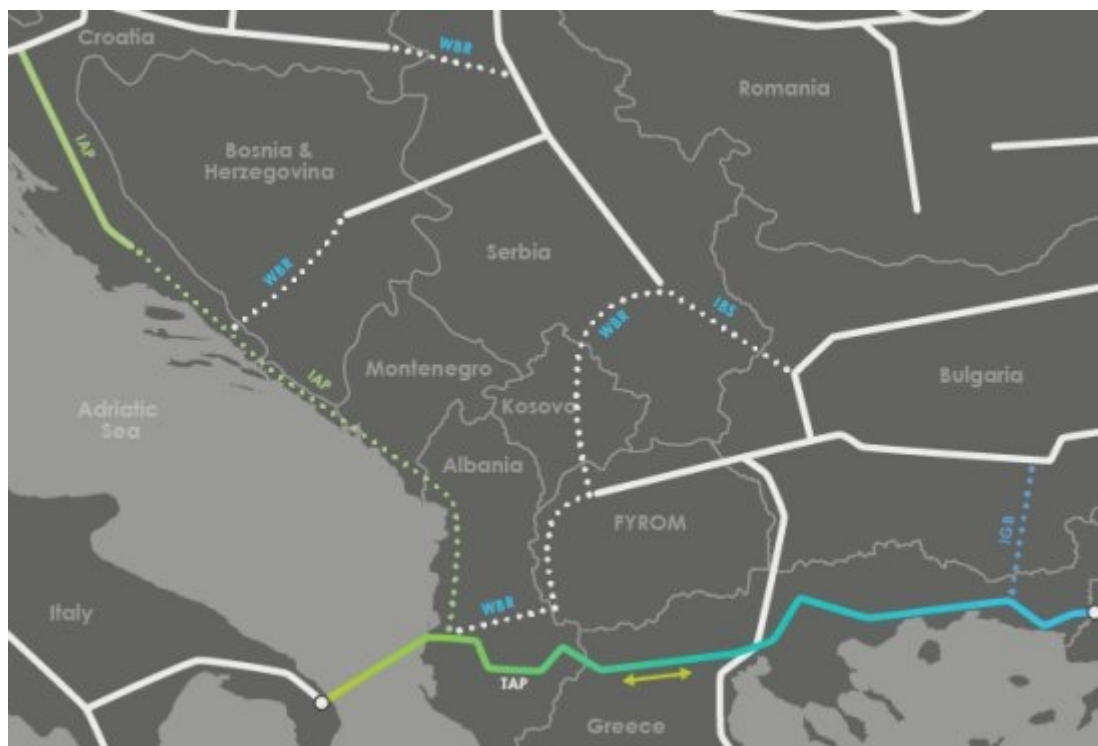
Konkurencyjny wobec Nabucco West projekt TAP również stał na grząskim greckim terenie. Projekt ten początkowo powstał jako pozauństwowy, szwajcarsko-norweski (EGL-Statoil). Został proklamowany w 2008, a już w 2009 zaczął się wielki kryzys finansowy w Grecji, który sparaliżował grecką politykę. W maju 2010 do projektu dołączył niemiecki E.ON. Banki europejskie już w 2012 opowiedziały się za projektem TAP. 16 maja 2013 Komisja wyłączyła TAP z trzeciego pakietu energetycznego, co wobec paraliżu krajów Nabucco West, przesądziło o zwycięstwie projektu TAP. Ogłoszenie przejęcia greckiego operatora gazowego DESFA, który posiada także terminal LNG, przez azerski SOCAR 11 czerwca 2013 uznaje się za zwycięstwo TAP nad Nabucco West.

Po zakończeniu drugiego etapu wojny gazowej, dla finalnego torpedowania rurociągowy dywersyfikacji Europy Środkowej pozostała już tylko

Wojna hybrydowa przeciwko gazociągowi transadriatyckiemu 2013-2016

Początkowo gaz azerski miał trafiać do Polski i republik bałtyckich. Później walczył o miejsce w regionie naddunajskim. Od 2013 pozostały już tylko Bałkany. Główną bałkańską odnogą gazociągu TAP miał być gazociąg jońsko-adriatycki (IAP). Tym samym głównym hubem projektu TAP miała być Albania, gdzie TAP miał się rozgałęziać na kierunek włoski oraz zachodniobałkański. Ten ostatni region miał być zaopatrywany w gaz azerski poprzez IAP biegnący z Albanii, przez Czarnogórę i Bośnię do Chorwacji. [18 maja 2010](http://www.tap-ag.al/lajme-dhe-evente/2011/07/21/tap-and-the-government-of-albania-sign-mou-on-energy-cooperation) (http://www.tap-ag.al/lajme-dhe-evente/2011/07/21/tap-and-the-government-of-albania-sign-mou-on-energy-cooperation) rząd Berishy podpisał memorandum o włączeniu Albanii do projektu TAP. Na początku 2011 miała miejsce próba obalenia Berishy. Poprzez USA interweniował wówczas Soros. Tuż po tym, jak TAP pokonał Nabucco, władzę w Albanii przejął Edi Rama, blisko związany z Sorosem.

Jak [ujawniły](http://www.telegraph.co.uk/news/2017/02/18/russias-deadly-plot-overthrow-montenegros-government-assassinating) (http://www.telegraph.co.uk/news/2017/02/18/russias-deadly-plot-overthrow-montenegros-government-assassinating) brytyjskie źródła rządowe, w 2016 służby rosyjskie usiłowały dokonać zamachu na premiera Czarnogóry, Milo Djukanovicia. Prasa wiąże to z akcją Czarnogóry do NATO, lecz kluczowym motywem Rosji jest polityka gazociągowa. Już w październiku 2013, kiedy Czarnogóra z Chorwacją zaczęły zabiegać o IAP, prezes Instytutu Studiów Energetycznych Andrzej Sikora powiedział, że Rosjanie będą usiłowali storpedować IAP, ponieważ nie tylko wchodzi on w bałkański monopol Gazpromu, to na dodatek Chorwacja zapowiedziała budowę gazociągu na Węgry i Ukrainę. W [sierpniu 2016](http://www.energyglobal.com/pipelines/project-news/3008-2016/socar-signs-ionic-adriatic-pipeline-mou) (http://www.energyglobal.com/pipelines/project-news/3008-2016/socar-signs-ionic-adriatic-pipeline-mou) podpisano memorandum między partnerami IAP a Azerbejdżanem. Uderzenie w Czarnogórę to storpedowanie IAP w jego najbliższym państwie.



Gazociągi TAP i IAP

Budowa gazociągu TANAP rozpoczęła się 18 marca 2015. U schyłku 2015 Rosja zwiększyła siły w swojej bazie armeńskiej, i rychło potem, w kwietniu 2016, zmartwychwstał konflikt zbrojny pomiędzy Armenią oraz Azerbejdżanem o Górski Karabach, zamrożony jeszcze w 1994. Odgrzanie tego konfliktu jest najpewniej kolejnym elementem rosyjskiej wojny hybrydowej przeciwko eksportowi azerskiego gazu do Europy. Górski Karabach jest obecnie piętą Achillesową projektu Południowego Korytarza Gazowego. Ewentualnie Azerowie chcą mieć ten problem rozwiązany przed rozpoczęciem współpracy energetycznej z Europą. Poprzez podgrzewane konflikty o Górski Karabach, Osetię Południową, Abchazję oraz Kurdystan (przez który biegnie TANAP) Rosja stale może zagrażać transportowi azerskiego gazu do Europy, co niestety może być skutecznym elementem wymuszania przez Rosję budowy kartelu gazowego (na wzór OPEC).

Trzeba to bardzo mocno podkreślić: wojny gazowe toczą się nie tylko o utrzymanie monopolu Gazpromu w Europie Środkowej, ale także o to, czy rynkiem gazu rządzić będzie w jakiejś mierze wolny rynek, czy też zostanie on skartelizowany tak jak rynek ropy.



Rouhani, Alijew i Putin — potencjalny kartel gazowy

Po wybuchu konfliktu o Górski Karabach Grecja i Włochy wyczuły zmianę klimatu energetycznego. 28 maja 2016 Grecja i Rosja podpisały umowę o strategicznej współpracy energetycznej. 1 grudnia 2016 Grecja cofnęła sprzedaż swojego operatora gazowego dla Azerbejdżanu. Głównym partnerem strategicznym Rosji w UE nie są wcale Węgry, lecz Grecja.

W sierpniu 2016 Rosja porozumiała się także z Turcją w sprawie budowy Turkish Stream, czyli nowej wersji South Stream.



Nowa wersja South Stream — Turkish Stream

4 grudnia 2016 miało miejsce [referendum włoskie](http://oilprice.com/Latest-Energy-News/World-News/Can-The-TAP-Pipeline-Survive-The-Italian-Referendum-Results.html) (<http://oilprice.com/Latest-Energy-News/World-News/Can-The-TAP-Pipeline-Survive-The-Italian-Referendum-Results.html>), które zablokowało zmiany konstytucyjne Matteo Renzi, w wyniku którego ten podał się do dymisji. Referendum to przede wszystkim cios w projekt TAP. Reforma konstytucyjna miała zapewnić nadrzędność aktów parlamentu nad decyzjami samorządów w zakresie „przesyłu i dystrybucji energii”. Jest bowiem problem z kilkoma opornymi samorządami, może skorumpowanymi, które blokują TAP, który z kolei ma pełne wsparcie premiera Renzi.

Ostatecznie można więc powiedzieć, że po zablokowaniu Białego Potoku w 2010, Nabucco w 2013, rok 2016 storpedował z kolei TAP. A jednocześnie Rosji w 2016 udało się reaktywować

South Stream w oparciu o Turcję i Grecję. Planowany jest także gazociąg Gazpromu o nazwie Posejdon przez Morze Adriatyckie, z Grecji do Włoch. Rosja jest dziś bliska sparaliżowania azerskiego gazu dla Europy. Jej partnerami w tym dziele był „format normandzki”, czyli Niemcy i Francja, Partnerstwo Wschodnie oraz bojówki Sorosa (wbrew oficjalnie deklarowanemu dętemu konfliktowi Soros-Rosja).

Nie można zatem powiedzieć, że jest to w całości dzieło Rosji. W wydarzeniach, które torpedowały azerski gaz z równym zaangażowaniem udział brali także żołnierze Sorosa. Wszystkie kolorowe rewolucje na Węgrzech, w Rumunii oraz Bułgarii miały pełen *support* instytucji unijnych oraz sorosowych mediów i organizacji, co może umacniać tezę, iż Soros w istocie gra z Putinem do tej samej bramki. Sorosowe media poza zaangażowaniem na rzecz wszystkich kolorowych rewolucji w naszym regionie, były szczególnie gorliwe w realizacji idei Partnerstwa Wschodniego wobec prezydenta Azerbejdżanu: na początku 2013 [Eastbook](http://www.eastbook.eu/2013/01/07/prezydent-azerbejd%C5%BCanu-najbardziej-skorumpowanym-cz%C5%82owiekiem-2012-r) (http://www.eastbook.eu/2013/01/07/prezydent-azerbejd%C5%BCanu-najbardziej-skorumpowanym-cz%C5%82owiekiem-2012-r) ogłosił Ilhama Alijewa dyktatorem i „najbardziej skorumpowanym człowiekiem 2012”. Kiedy w 2015 rozpoczęła się budowa gazociągu TANAP [Gazeta Wyborcza](http://wyborcza.pl/1,75968,17967328,Trofea_dyktatorow.html) (http://wyborcza.pl/1,75968,17967328,Trofea_dyktatorow.html) rozpisywała się o „brutalnym dyktatorze Ilhamie Alijewie”.



W Macedonii aktywiści związani z organizacjami Sorosa postanowili ośmieszyć kampanię krytykującą zaangażowanie magnata w politykę Europy Środkowej

Niemiecka polityka divide et impera

Europejskie wojny gazowe bynajmniej nie mają jednego tylko frontu pt. Gazprom kontra Europa. Gdyby tak było, Rosja nigdy nie byłaby w stanie umacniać swojej pozycji. Mamy więc z jednej strony wielopoziomą grę Rosji o rynek europejski, przeciwko azerskiemu gazowi. Z drugiej zaś strony mamy osobną grę Niemiec i Brukseli przeciwko Europie Środkowej.

Nie jest to żadna „spiskowa teoria dziejów”, lecz zwykła, prozaiczna gra interesów ekonomicznych. Niemcy zrozumieli otóż, że **wielki projekt dywersyfikacji energetycznej całkowicie zmieni układ sił w Europie**. O ile przy monopolu Gazpromu w całej Europie Środkowej, to Rosja pretenduje do roli rozgrywającego w Europie, od czego jest trzymana na

odległość jedynie przez bariery celno-polityczne na granicy dwóch unii gospodarczych. Jednak przy dywersyfikacji energetycznej, w oparciu o źródła leżące najbliżej Europy Środkowej, rozgrywającym stają się kraje tranzytowe — czyli Europa Środkowa, która wszak nie ma z zachodem barier politycznych, a zatem może dzięki dywersyfikacji energetycznej osiągnąć co najmniej równorzędną pozycję wobec krajów zachodnich, w szczególności Niemiec. **Wraz z projektami dywersyfikacyjnymi Niemcy zrozumiały przeniesienie punktu ciężkości do krajów kontrolujących tranzyt.** Stąd wzięły się zabiegi o to, by pozbawić Europę Środkową pozycji rozgrywającej w tranzycie surowców. Objęło to nie tylko wspólne z Rosją zaangażowanie przeciwko gazowi azerskiemu, który nie miał innej drogi do Europy, jak przez Europę Środkową, ale i przeciwko rozbudowie rosyjskich szlaków tranzytowych przez Europę Środkową. Równocześnie sukcesywnie rozwija się bezpośrednie połączenie gazowe między Rosją a Niemcami. **Rosja nie ma dość siły, by dziś zmonopolizować energetycznie całą Europę, ale ma dość siły, by wejść z Niemcami z układ partnerski dla kontroli całej Europy.**

Niemcy zdawali sobie sprawę, że nie są w stanie grać tutaj w otwarte karty, ponieważ otwarcie musieliby torpedować ideę dywersyfikacji i grać na rzecz Gazpromu, stąd też przyjęli strategię divide et impera. Pierwszym elementem tej polityki było obalenie pierwszego rządu PiS, który dywersyfikację energetyczną postawił jako priorytet. Zadanie to było o tyle łatwe, że Niemcy kontrolowali większość mediów w Polsce, czyli dzierżyli rząd dusz. W zastępstwie przyszedł rząd zwrócony wobec Niemiec (PO) oraz Rosji (PSL). Z jego pomocą można było rozmontować rodzącą się jedność energetyczną Europy Środkowej.

Środkiem do tego stała się koncepcja Partnerstwa Wschodniego. Aktualny szef MSZ Witold Waszczykowski należał do największych krytyków Partnerstwa Wschodniego. Podnosił wówczas, że jest to pomysł w istocie niemiecki. Jeszcze na początku swego urzędowania w expose mówił, że PW było iluzją, która poniosła klęskę. Tymczasem w 2017 GW donosi o rzekomej zmianie: [Sikorski wymyślił, PiS polubił](http://wyborcza.pl/7,75398,21177978,sikorski-wy-myslil-pis-polubil-msz-wraca-do-partnerstwa-wschodniego.html) (http://wyborcza.pl/7,75398,21177978,sikorski-wy-myslil-pis-polubil-msz-wraca-do-partnerstwa-wschodniego.html). MSZ twierdzi obecnie, iż jest to jedyna płaszczyzna spójnej polityki wschodniej UE. W istocie jednak jest to jedynie sięgnięcie do pewnej unijnej formuły, by nadać jej zupełnie nową treść. W swojej realnej polityce Waszczykowski prowadzi politykę dokładnie przeciwną do tej, jaka wynikała z PW, czego najlepszym przykładem jest ocieplenie relacji z Białorusią, bez chłostania jej „prawami człowieka”, oraz próba zmiany formuły telewizji Białost, która stała się jedną z najjaskrawszych emanacji polityki „partnerskiej”: jej przesłanie było proste: obalić władzę „dyktatora Łukaszenki”. Miejmy nadzieję, że w swojej polityce wschodniej Polska przestanie dążyć na wschodzie do „wprowadzania demokracji”, i skupi się na clue, czyli budowie wspólnej strefy bezpieczeństwa energetycznego. Wtedy może zaistnieje prawdziwe wschodnie partnerstwo a nie absurdalny i szkodliwy protekcyjnalizm, który Niemcy poprzez swoich ludzi w Polsce zaaplikowali Europie Środkowej, by ją skłócić.

Kiedy zbudowano pierwsze nitki Nord Stream Niemcy zaangażowali się bardziej bezpośrednio w torpedowanie azerskiego gazu. Christoph Strasser z SPD był autorem rezolucji potępiającej Azerbejdżan za naruszenia „praw człowieka”. 23 stycznia 2013 Rada Europy odrzuciła przyjęcie owej rezolucji. Na czele proazerskiej grupy lobbingowej stał Luca Volonte, którego w 2016, a więc kiedy już Włochy przechyliły się na stronę Gazpromu, prokurator Milanu oskarżył o korupcję, jakiej miał się dopuścić (za pośrednictwem brytyjskich spółek) lobując przeciwko potępianiu Azerbejdżanu. Volonte to włoski polityk zaangażowany przeciwko kolorowym rewolucjom w Europie: w ubiegłym roku angażował się na rzecz Macedonii oraz [Polski](http://wpolityce.pl/polityka/275051-dramatyczny-apel-wloskiego-polityka-do-polski-i-polakow-luca-volonte-powrocie-i-znow-badzie-bohaterami-bo-wszyscy-tego-potrzebujemy) (http://wpolityce.pl/polityka/275051-dramatyczny-apel-wloskiego-polityka-do-polski-i-polakow-luca-volonte-powrocie-i-znow-badzie-bohaterami-bo-wszyscy-tego-potrzebujemy). W ostatnich tygodniach przeciwko azerskiemu „dyktatorowi” wystąpił [Open Democracy Russia](http://www.opendemocracy.net/od-russia/joram/principles-down-pipeline) (http://www.opendemocracy.net/od-russia/joram/principles-down-pipeline), czyli rosyjska filia sorosowej międzynarodówki.

Gdy już wyeliminowano azerski gaz z Europy Środkowej, Bruksela walczyła o to, by Europa Środkowa nie stała się takim samym hubem dla nowych nitek rosyjskiego gazu, jakie budowano do Niemiec. Rosyjski gaz Europa Środkowa ma kupować od Niemców. Udało im się ograć jedynie Bułgarię, Węgry lepiej odczytały w czym rzecz.

Przypomnijmy, że Orban był naprawdę zaangażowany na rzecz Nabucco West. Dopiero kiedy w 2013 pogrzebane zostały nadzieje na gaz azerski dla Europy Środkowej poprzez Biały Potok oraz Nabucco/Nabucco West, zdecydował się na zacieśnienie współpracy energetycznej z Rosją. Aczkolwiek już od marca 2011 Rosja straszyła Węgry, że zostaną pominięte przez South Stream (jako część „nacjonalistycznej centralnej Europy”) na rzecz Serbii i Słowenii. 12 grudnia 2013 [podpisał](http://www.gazprom.com/press/news/2013/december/article180286) (http://www.gazprom.com/press/news/2013/december/article180286) kontrakt na South Stream. 31 stycznia 2014 podpisano umowę z RosAtomem o budowie dwóch nowych bloków

w elektrowni atomowej Paks. Wszelkie ataki zachodnie słusznie odparowywał twierdząc, że nie prowadzi polityki prorosyjskiej, lecz [prowęgierską](http://www.szczesniak.pl/2916) (<http://www.szczesniak.pl/2916>): „Niemcy zbudowali Nord Stream, co sprawia, że mogą ominąć Ukrainę jako źródło potencjalnego zagrożenia. Nie chcemy większych korzyści niż te, których pragną Niemcy”.

Przez dominację w Polsce niemieckich mediów daliśmy sobie jednak wmówić, że Orban, który zabiegał o Nabucco jest prorosyjski, bo zawiera układy energetyczne z Rosją, zaś Merkel, która krytykowała Nabucco i która zawiera jeszcze większe i bardziej skandaliczne układy energetyczne z Rosją, w jakiś magiczny sposób chroni nas przed Rosją, bo jest rzekomo antyrosyjska. Polityka Zachodu wobec krajów rozwijających się jest od samej podszewki oparta na podwójnych standardach. Wobec prezydenta Azerbejdżanu czy nawet Turcji spada z Zachodu krytyka za to, że znoszą ograniczenia dwóch kadencji, co ma rzekomo świadczyć o dyktaturze, podczas kiedy wcale nie oburza nas to, że Merkel stoi na czele Niemiec już trzy kadencje i przymierza się do czwartej, a więc panuje już niemal tyle samo, co Alijew. Metody, jakie Niemcy stosują wobec krajów słabszych niewiele mają wspólnego z szacunkiem dla demokracji.

Kolorowa rewolucja i demontaż Bułgarii

Opisałem wyżej trzy wielkie fronty wojen gazowych: Biały Potok, Nabucco, TAP - czyli walki z gazem azerskim dla Europy. Czwartym jej frontem jest walka o hegemonię niemiecką w roli dystrybutora rosyjskiego gazu, czyli przeciwko rozbudowie rosyjskich rurociągów wchodzących do Unii nie od Europy Zachodniej, lecz Środkowej. Front ten przybrał formę walki przeciwko zaangażowaniu Bułgarii w South Stream.

Bułgaria, choć ma znacznie mocniejsze więzy kulturowe z Rosją, nie miała wobec Brukseli tyle asertywności, co Węgry i w efekcie znalazła się na lodzie. W 2012 Bułgaria miała być najważniejszym bałkańskim hubem gazowym, który miał być bramą dla wielkich gazociągów Nabucco oraz South Stream. W 2016 hubem dla obu tych gazociągów (TANAP, Turkish Stream) została Turcja. W efekcie, Niemcy nie chcąc wzmocnienia Europy Środkowej, nadzwyczajnie wzmocniły wobec Bałkanów neoosmańską Turcję, co oznacza zapowiedź powtórki z historycznej rozgrywki. Bułgaria to jest najsłabsze państwo unijne. W interesie Wspólnoty jest, by ten flankowy kraj bałkański został wzmocniony. Rola huba gazowego Bałkanów pozwoliłaby Bułgarii stanąć mocno na nogach. W wyniku kunktatorskiej polityki brukselsko-niemieckiej Bułgaria zostanie osłabiona, tymczasem jest ona naturalnym liderem Bałkanów.

Nie można podbić gospodarczo kraju, który jest niezależny energetycznie. I odwrotnie: kraje dysponujące nadmiarem energii lub surowców energetycznych mają naturalny potencjał do dominacji wobec krajów słabych energetycznie. Przed przystąpieniem do UE Bułgaria dysponowała elektrowniami jądrowymi, które zaspokajały krajowe potrzeby w 80%. Niemcy dążą do wytłumienia energetyki Europy Środkowej, celem łatwego jej opanowania gospodarczego. Niemcy jako kraj silny ekonomicznie mogły sobie łatwiej pozwolić na finansowanie drogiej energetyki odnawialnej, co dla uboższych krajów postkomunistycznych było niepomiarne większym wysiłkiem.

Warunkiem przyjęcia Bułgarii do UE było jej rozbrojenie energetyczne. [Musiała zamknąć](http://www.world-nuclear.org/information-library/country-profiles/countries-a-f/bulgaria.aspx) (<http://www.world-nuclear.org/information-library/country-profiles/countries-a-f/bulgaria.aspx>) 4 z 6 reaktorów jądrowych, przy czym dwa z nich mogły działać jeszcze do 2011 i 2013 — nie przemawiały za tym żadne względy bezpieczeństwa ani obawy społeczne, jedynie względy polityczne. W grudniu 2006 Bułgaria wygasila 3 i 4 reaktor elektrowni w Kozłoduju i dzięki temu od stycznia 2007 mogła zostać członkiem EU. W zamian Niemcy, Francja i Rosja miały wybudować w Bułgarii dwa nowe reaktory. W międzyczasie wraz z przystąpieniem do UE Bułgaria zaczęła ścigać się z narzuconymi przez Unię normami budowy energetyki odnawialnej, której w efekcie została prymusem. Wraz z kryzysem ekonomicznym oraz Fukushima zaczęła się walić zarówno energia odnawialna, jak jądrowa. W efekcie z niemiecko-francusko-rosyjskiego reaktora nic nie wyszło (Niemcy wycofali się już w 2009) i Bułgaria została na lodzie.

Efekt pierwszych czterech lat w UE był taki, że zamiast zbudować za 4 mld euro dwa nowe reaktory atomowe o mocy 2 GW i rocznej produkcji 16 TWh energii, nabudowano za 4 mld euro wiatraków i paneli słonecznych o mocy 1,5 GW i rocznej produkcji zaledwie 1,5 TWh. Czysty interes. Dla producentów wiatraków i solarów oczywiście. Wskutek dużego wysiłku finansowego Bułgaria wypracowała sobie 16% udział sektora odnawialnego w miksie energetycznym, lecz miała w efekcie najdroższe ceny energii względem siły nabywczej (w 2011 za przeciętną pensję można było w Bułgarii kupić 2174 kWh energii elektrycznej, w Polsce — 3309, w Niemczech — 8641, we Francji

— 12848). Mimo tego 7 października 2014 eurokomisarz [skrytykował](http://www.novinite.com/articles/163918/EU+Commissi+on+Criticizes+Bulgaria) (<http://www.novinite.com/articles/163918/EU+Commissi+on+Criticizes+Bulgaria>) Bułgarię, że ma za niskie ceny za energię elektryczną. Można często odnieść wrażenie, że UE opanowali wyjątkowi wrogowie integracji europejskiej.

W 2012 rząd Bojko Borysowa (partia GERB) zawiesił projekt atomowy, deklarując chęć budowy elektrowni na rosyjski gaz z gazociągu South Stream. Na wniosek socjalistów w styczniu 2013 odbyło się referendum w sprawie wznowienia budowy elektrowni atomowej. Zdecydowana większość opowiedziała się za, tyle że frekwencja była zbyt mała. W lutym 2013 rozpoczęły się protesty społeczne motywowane wysokimi cenami prądu. Domagano się interwencji na rynku dystrybutorów energii, który kontrolowany jest przez koncerny czeski, amerykański i austriacki. Rząd zgodził się na interwencję, lecz protesty nie ustały, przekształciły się w protesty przeciwko polityce cięć dyktowanej przez UE i IMF, bezrobociu i korupcji. Doszło do starć z policją, w obliczu których rząd Borysowa podał się do dymisji i rozpisano nowe wybory.

Doprowadziły one do zwycięstwa socjalistów, którzy utworzyli rząd wspólnie z mniejszością turecką, popieraną w formie cichego koalicjanta przez nacjonalistyczną partię Ataka. Rząd Płamena Oreszarskiego był rządem technokratycznym, Oreszarski mówił: „Zawsze byłem sceptycznie nastawiony do podziału na lewicowców i prawicowców. To dane sytuacje określają, co w danym momencie jest racjonalne i pragmatyczne. Głównym kryterium składu rządu jest fachowość”. W istocie, kiedy do porozumienia dochodzi partia turecka i antyturecka, jest to dobrym wskaźnikiem pragmatyzmu. Tuż po zaprzysiężeniu rząd zapowiedział wznowienie budowy elektrowni atomowej. Pomimo zmiany partii rządzącej oraz kierunku politycznego protesty nie ustały, przeciwnie, zaczęły się nasilać. Zieloni zaczęli już protestować przed powołaniem rządu, czując, że zanoszą się na wznowienie projektu jądrowego. Gwałtowne protesty, obfitujące w starcia z policją czy blokady sejmku, towarzyszyły rządowi Oreszarskiego przez cały praktycznie rok, do jego upadku w czerwcu 2014.



Półtoraroczne protesty i zamieszki uliczne określane były mianem **Bułgarskiej Wiosny lub też kolorowej rewolucji**. Faktem jest, że protesty miały znamiona zamachów stanu — zarówno te wymierzone w Borysowa, jak i Oreszarskiego nie ustępowały nawet w sytuacji deklaracji spełnienia żądań protestujących. Za każdym razem dochodziło wówczas do przeformułowania i rozszerzenia żądań, co świadczy o tym, że żądania były jedynie pretekstami. Tzw. spiskowe teorie utrzymują, iż protesty wymierzone w gabinet prawicowy Borysowa, uważanego za polityka antyrosyjskiego, organizowane były przez rosyjskie grupy wpływu, dążące do wznowienia projektu jądrowego, z kolei protesty wymierzone w lewicowy rząd Oreszarskiego, uważany za prorosyjski, organizowane były przez lobby proamerykańskie, głównie związane z siecią pozarządowych [batalionów Sorosa](http://www.activistpost.com/2013/11/bulgaria-protests-t-rue-people-power-or.html) (<http://www.activistpost.com/2013/11/bulgaria-protests-t-rue-people-power-or.html>).



Z drugiej strony warto zauważyć, że protesty wymierzone w jeden rząd dość płynnie przekształciły się w protesty wymierzone w drugi rząd. Wielu aktywistów było zaangażowanych zarówno w jedne protesty, jak i drugie, i przyjmowały retorykę ogólnie antypartyjną. W oparciu o to snuje się hipotezy, iż jest to pokłosie ogólnego przebudzenia społecznego, nowej wiosny demokracji. Owa bezkształtność celów protestów oraz zanikające oraz ewoluujące żądania, mają świadczyć o autentyczności protestów jako nowej formy przebudzenia obywatelskiego do autentycznej demokracji.



W istocie jednak był to najgorętszy okres finalnego demontażu kluczowego dla Bułgarii projektu Nabucco, a zaraz potem projektu South Stream. [Etap rosyjski](http://en.wikipedia.org/wiki/2013_Bulgarian_protest_s_against_the_first_Borisov_cabinet) (http://en.wikipedia.org/wiki/2013_Bulgarian_protest_s_against_the_first_Borisov_cabinet) bułgarskiej wiosny (luty-maj 2013) związany był z pogrzebaniem projektu Nabucco. [Etap amerykański](http://en.wikipedia.org/wiki/2013%E2%80%939314_Bulgarian_protests_against_the_Oresharski_cabinet) (http://en.wikipedia.org/wiki/2013%E2%80%939314_Bulgarian_protests_against_the_Oresharski_cabinet) stylizowany na Euromajdan (czerwiec 2013-czerwiec 2014) — z grzebaniem South Stream. W istocie były to jedynie dwa etapy tej samej wojny hybrydowej przeciwko tranzytowej roli Europy Środkowej. Bułgarska Wiosna zgasła wraz z zablokowaniem South Stream. Bułgarska Wiosna to największe oszustwo społeczeństwa bułgarskiego, które tuż przed jej wybuchem aspirowało do dużego awansu geopolitycznego, a zakończyło degradacją.

Rząd Oreszarskiego nie upadł jednak od owych protestów, lecz bezpośrednio przez South Stream. **4 czerwca 2014 na szczycie G7 Barroso oznajmił** (http://europa.eu/rapid/press-release_SPEECH-14-430_en.htm), że Komisja Europejska wszczyna przeciwko Bułgarii procedurę o naruszenie traktatów (infringement procedure) — za poparcie dla South Stream. Dlaczego Komisja nie wszczęła analogicznej procedury przeciwko Niemcom za poparcie dla Nord Stream? I dlaczego nie wszczyna takiej procedury za popieranie Nord Stream II? Odpowiedzi na te pytania pozwolą zrozumieć kto i co jest dziś głównym problemem Unii Europejskiej.

5 czerwca koalicjant Oreszarskiego, partia mniejszości tureckiej zerwała koalicję, wzywając do nowych wyborów. 6 czerwca 2014 ambasador USA w Sofii zapowiedział, że bułgarskie firmy zaangażowane w South Stream mogą zostać uderzone sankcjami. Rząd Oreszarskiego upadł (<http://www.euractiv.com/section/elections/news/south-stream-project-threatens-to-bring-down-bulgarian-government>) przez South Stream.

W 2016 nastąpił jednak zwrot polityczny w Bułgarii. Wybory prezydenckie wygrał antyestabliszmentowy Rumen Radew, były dowódca sił powietrznych Bułgarii, który wypłynął politycznie w kontekście swego oporu wobec wygaszania potencjału obronnego kraju (nie chciał się zgodzić, by to inne państwa NATO miały strzec przestrzeni powietrznej Bułgarii, co uznał za upokarzające).

Według brukselskich centralistów — naturalnie! — wybory prezydenckie w Bułgarii oznaczają jej antyunijny oraz prorosyjski zwrot. Radew jest prorosyjski, ponieważ nie popiera kolorowej rewolucji na Ukrainie oraz zamierza we współpracy z Rosją budować drugą elektrownię atomową w Bułgarii. Tyle że w swoją pierwszą podróż zagraniczną wybiera się nie do Moskwy, lecz do Brukseli i wyraźnie podkreśla, że reprezentuje opcję euroatlantycką. To już Andrzej Duda był bardziej antyunijny, ponieważ do Brukseli wybrał się dopiero w swoją ...13-tą podróż zagraniczną.

W rzeczywistości Radew jest nie tyle prorosyjski, jak się go opisuje, lecz probułgarski. Bułgaria odrobiła węgierską lekcję. Radew jest pierwszym od rozpadu ZSRR prezydentem niezależnym, spoza partii. Oficjalnie był jednak popierany przez socjalistów, ale wybrany został także głosami nacjonalistów oraz mniejszości tureckiej. Stoi więc za nim całe spektrum polityczne, co daje mu szanse bycia prezydentem wszystkich Bułgarów.

Fala decentralizacyjna Zachodu

W moim przekonaniu to, co się obecnie dzieje na Zachodzie najlepiej opisuje pojęcie decentralizacji. Nie jest to odwrót od Zachodu. Nie jest to bynajmniej kwestionowanie zachodnich wartości (przeciwnie). Jest to jedynie odwrót od brukselsko-waszyngtońskiej polityki centralizacji całego Zachodu. To owa centralizacja — dokonywana pod sztandarami bardzo wybiórczo rozumianych praw człowieka — była pogwałceniem zachodnich wartości. Tych w szczególności, które legły u fundamentów UE, czyli idei pomocniczości. Owa decentralizacyjna fala bierze się z prostego faktu, iż antynarodowa centralizacja zbankrutowała. Okazała się nieefektywna: to przez nią Europa zostaje w cywilizacyjnym tyle wobec Azji, a w efekcie cały krąg euroatlantycki traci swoją przewagę wobec kręgu euroazjatyckiego.

W prasie centralistów (zwanych dla niepoznaki liberalnymi demokratami) tego rodzaju zwrot opisywany jest jako „prorosyjski”. W istocie jest to identyczny zwrot jak ten w Polsce, na Węgrzech, w Macedonii, w USA, w UK, w Bułgarii, a za chwilę także w reszcie krajów — jest to zwrot decentralizacyjny, ale w żadnym razie nie antyzachodni. Nie jest to zwrot ex definitione prorosyjski, choć takim się może dopiero okazać — w razie izolacji regionalnej.

W prasie centralistów każdy kto nie jest centralistą opisywany jest jako prorosyjski. Najtrudniejszym retorycznie zadaniem jest wpisywanie najbardziej antyrosyjskiego antycentralisty — Kaczyńskiego, choć i tutaj Gazeta Wyborcza i Tomasz Lis głoszą, że PiS działa na rzecz Rosji.



Oto są interesy Rosji w Europie — aktualna sieć gazociągów rosyjskich. Na rzecz Rosji działają ci, którzy wspierają rozwój tej sieci. Przeciwno — ci, którzy dążą do realizacji priorytetów dywersyfikacji

Decentralizacyjne przewroty w poszczególnych krajach zachodnich tylko w takich okolicznościach stają się prorosyjskie, w jakich kraje te zostają izolowane w zachodniej wspólnocie. Gruewski nie jest fanem Putina, lecz izolowana Macedonia naturalnie musiałaby się zwrócić w kierunku Rosji. Wbrew propagandzie Trump nie jest prorosyjski, lecz jeśli na czele Unii będzie stało trio Juncker-Schulz-Tusk, które będzie dążyło do izolowania USA, to Trump siłą rzeczy będzie w jakiejś mierze musiał prowadzić politykę prorosyjską, gdyż jeśli Unia odwróci się od Ameryki, wówczas dla głównego amerykańskiego wyzwania, jakim jest konkurencja z Chinami, Ameryka będzie potrzebowała Rosji i będzie gotowa do dużych ustępstw na jej rzecz. Alternatywą dla USA może się wówczas stać porzucenie batalii z Chinami na rzecz batalii z Niemcami i Rosją. Do takiego wariantu swoich amerykańskich przyjaciół [przekonują Brytyjczycy](http://www.pb.pl/dla-donald-trump-sens-ma-t-ylko-wojna-handlowa-z-niemcami-848952) (<http://www.pb.pl/dla-donald-trump-sens-ma-t-ylko-wojna-handlowa-z-niemcami-848952>): by zrealizować swoje obietnice Trump powinien wypowiedzieć wojnę handlową nie Meksykowi, nie Chinom, ale Niemcom. W rzeczywistości aktualnie rządząca w Brukseli ekipa, która zamienia UE w [nowy Związek Radziecki](http://www.euronews.com/2016/04/15/kusturica-accuse-s-soros-over-migration-says-eu-leadership-is-soviet-styl) (<http://www.euronews.com/2016/04/15/kusturica-accuse-s-soros-over-migration-says-eu-leadership-is-soviet-styl>), jak ujął to Emir Kusturica, jest najlepszym „agentem Kremla” — przez nich bowiem kraje odchodzące do tej polityki centralizacji, skazywane są na paktowanie z Rosją na jej zasadach.

Szczęśliwie jednak, im większa jest ta decentralizacyjna fala, tym trudniej jest o izolację

„rebelianckich krajów”. Pozostaną tylko próby ich paraliżu poprzez kolorowe rewolucje, czyli pseudorewolucje społeczne.

Im szybciej dokona się decentralizacja UE, tym lepiej. Centraliści powinni przegrać możliwie szybko, ponieważ stanowią śmiertelne zagrożenie dla projektu Unii Europejskiej i dla procesu integracji europejskiej.

Na tym właśnie polega imperatyw prorosyjskiej polityki sił antyestabliszmentowych na Zachodzie. Jeśli kraje te nie będą musiały — z pewnością nie opuszczą zachodniego kręgu na rzecz wschodniego.

Proces decentralizacji Zachodu rodzi oczywiście realne ryzyko wykołajenia integracji poprzez ulegnięcie retoryce nacjonalistycznej w wydaniu izolacjonistycznym. W procesie decentralizacji budzą się oczywiście różne dawne konflikty, które są rozgrywane przez siły zewnętrzne zainteresowane wykołajeniem procesu integracji europejskiej. W tym kontekście może niepokoić deklaracja prezydenta Radewa, iż chciałby on, aby Bułgaria odzyskała rolę lidera Bałkanów. W wariantcie pesymistycznym, zbyt bliskiego związku politycznego z Rosją mogłoby to wiązać się z kwestionowaniem granic i dążeniem do odzyskania historycznych ziem (a Bułgaria miałaby co odzyskiwać).

Wariant taki jest jednak realny tylko w sytuacji skrajnej izolacji Bułgarii, co jest bardzo mało prawdopodobne. Bułgaria jako lider Bałkanów w żadnym razie nie musi się bowiem wiązać z kwestionowaniem granic. Bułgaria jest dziś mocnym kandydatem na naturalnego lidera Bałkanów, ponieważ mimo unijnego demontażu energetycznego wciąż jest silna energetycznie. Posiada sporą elektrownię atomową i jest dziś jednym z nielicznych eksporterów energii w regionie, dzięki czemu odgrywa ważną rolę dostawcy energii w regionie Europy Południowej, a sektor energetyczny stał się jednym z głównych sektorów gospodarki. Bułgaria eksportuje ok. 20% produkowanej energii — do Grecji, Turcji, Serbii i Macedonii. Poprzez dalszy rozwój energetyczny Bułgaria więc może stać się naturalnym liderem Bałkanów.

Obok tych procesów decentralizacji zachodzą oczywiście próby jej wykołajenia poprzez ewidentne prowokacje pseudonacjonalistyczne.

Podpalanie beczki bałkańskiego prochu: kto forsuje rozbiór Macedonii

Dana Rohrabacher z amerykańskiej Partii Republikańskiej, przewodniczący podkomisji ds. Europy, Eurazji i zagrożeń w Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów, na antenie telewizji Vizion Plus [oznajmił Albańczykom](http://www.independent.co.uk/news/world/europe/macedonia-not-a-country-senior-us-republican-congressman-dana-rohrabacher-a7569666.html) (<http://www.independent.co.uk/news/world/europe/macedonia-not-a-country-senior-us-republican-congressman-dana-rohrabacher-a7569666.html>), że Macedonia „nie jest państwem” i powinna być podzielona „pomiędzy Kosowo oraz Bułgarię lub jakiegokolwiek inne państwo”. Macedonia zareagowała oburzeniem zarzucając kongresmenowi rozpamiętanie „nacjonalistycznej retoryki” i destabilizowanie Bałkanów. W odpowiedzi na krytykę byłego ambasadora Macedonii w USA, kongresmen napisał na Twitterze, że była to sugestia adresowana do mieszkańców Macedonii: jeśli nie mogą się dogadać, niech się podzielą na dwa państwa tak jak Czechy i Słowacja. Jest to ewidentne podpalanie beczki bałkańskiego prochu, które zradykalizuje Albańczyków, którzy od lat stanowią w macedońskiej polityce jęczyczek u wagi, który obecnie paraliżuje powołanie nowego rządu.



W co gra Rohrabacher i czy jest to gra nowej administracji amerykańskiej? Taki z pewnością jest zamiar, by wplątać nową administrację w bardzo niebezpieczne mieszanie w bałkańskim kotle. Rohrabacher był wymieniany jako kandydat na sekretarza stanu w rządzie Trumpa i jest bardzo aktywny w naszym regionie. W ubiegłym roku stał na czele grupy kongresmenów, która odwiedziła Polskę i spotkała się z Kaczyńskim. Rohrabacher jest jednak nie tyle głosem Trumpa, co Putina. Jest on osobistym przyjacielem prezydenta Rosji i znany jest jako [wyraziciel punktu widzenia Kremla](http://www.politico.com/story/2016/11/putin-congress-rohrbacher-trump-231775) (<http://www.politico.com/story/2016/11/putin-congress-rohrbacher-trump-231775>) w amerykańskiej polityce.

Rohrabacher powinien być więc postrzegany jako amerykański głos Rosji. Jego propozycja rozbiórów Macedonii to próba rozpalenia przez Rosję kolejnego ogniska zapalnego w środku Europy. To także próba rozniecenia w Macedonii izolacjonistycznych nastrojów. Wyskok Rohrabachera jest pokłosiem podobnej prowokacji ze strony szefa rosyjskiego MSZ, Siergieja Ławrowa, który w maju 2015 postanowił skorzystać na kolorowej rewolucji przeciwko Gruewskiemu, i oskarżył Zachód o próbę obalenia rządu w związku z tym, że nie chce on wprowadzić sankcji przeciwko Rosji. Był to oczywiście nonsens (o rzeczywistych powodach tej kolorowej rewolucji pisałem [w poprzednim tekście](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10083) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10083>)): takich sankcji nie wprowadziła też Serbia, która jest w identycznej sytuacji jak i Macedonia: oba kraje zbliżają się sukcesywnie do UE i NATO. Nikt jednak z tego powodu nie organizował w Serbii kolorowej rewolucji. Ławrow [dorzucił wówczas](http://www.novinite.com/articles/168689/Russia+Claims+Macedonia+Crises+Managed+from+Abroad) (<http://www.novinite.com/articles/168689/Russia+Claims+Macedonia+Crises+Managed+from+Abroad>) niby krytycznie jakoby miała się pojawić (choć nie wskazał gdzie) idea rozczłonkowania Macedonii pomiędzy Albanię i Bułgarię. W odpowiedzi [gniewnie zareagował](http://www.novinite.com/articles/168690/Bulgaria+Rejects+Russian+Allegations+of+Macedonia%E2%80%99s+Partitioning) (<http://www.novinite.com/articles/168690/Bulgaria+Rejects+Russian+Allegations+of+Macedonia%E2%80%99s+Partitioning>) minister spraw zagranicznych Bułgarii, który wskazał, że takie wypowiedzi są „szalenie nieodpowiedzialne”. Bułgaria nie popiera jakiegokolwiek kwestionowania granic w regionie, była też krajem, który najmocniej wspierał niepodległość Macedonii i jako pierwsza uznała nowe państwo.



Europy, które nałożyły w 2014 sankcje na Rosję w związku z aneksją Krymu

Ze strony Ławrowa była to klasyczna prowokacja, analogiczna do tej, jaką w Polsce realizuje kremlowska propaganda, rozpowszechniając w środowiskach nacjonalistycznych i kresowych wrzutki o rozbiorach Ukrainy pomiędzy Polskę i Rosję. Dokładnie tak samo jak wobec Macedonii, rosyjska propaganda głosi w Polsce, że Ukraina to nie jest państwo ani naród. Wszystko to obliczone jest na rozbięcie współpracy pomiędzy sąsiadami. Tak jak torpeduje się współpracę Polski i Ukrainy, tak samo na Bałkanach torpeduje się współpracę Macedonii i bliskiej jej kulturowo i etnicznie Bułgarii. ^[1]

Najpewniej jednak jest to nowa forma wojny hybrydowej inicjowana przez Rosję i/lub Niemcy/UE. W 2016 to Albania wyrasta na hub gazowy Bałkanów i ostatni jaki pozostał szlak azerskiego gazu dla Europy Środkowej. W 2016 nie powiodła się blokada projektu IAP poprzez zamach na premiera Czarnogóry, więc kolejnym celem stała się Albania, poprzez rozgrzanie konfliktu z Macedonią.

Wszystko wskazuje na to, że pomimo zwycięstwa w grudniowych wyborach Gruewski nie obejmie władzy, lecz jego socjalistyczny konkurent. Stanie się to na skutek akceptacji nieracjonalnych żądań mniejszości albańskiej w Macedonii. Rządy Zaeva przygotowują żyzny grunt dla wojny narodowościowej między Macedończykami a Albańczykami.

Albania, która zaangażuje się w konflikt z Macedonią z pewnością nie zostanie nowym gazowym hubem Bałkanów — i dlatego właśnie politycy blisko związani z Kremlem rozpuszczają rozbiorowe projekty Macedonii.

Cała Europa Środkowa jest obecnie wstrząsana coraz wyraźniejszą ingerencją wielkich mocarstw. Solą w oku Wschodowi i Zachodowi stała sukcesywna odbudowa Środka po rozpadzie ZSRR, oznaczała ona bowiem drogę do podmiotowości, którą obecnie usiłuje się podminować. Najsilniejszym i najbardziej stabilnym projektem regionu jest Grupa Wyszehradzka, która powinna mocniej zaktywizować się w obronie interesów całej Europy Środkowej. Grupa nie jest wprawdzie jednolita politycznie, lecz powinna choć werbalnie przeciwstawiać się nasilającej się grze na destabilizację regionu, gdyż ostatecznie uderzy to także w interesy samej Grupy Wyszehradzkiej.

Europą rządzą obecnie dwaj przywódcy: Putin i Merkel i oboje odwołują się do fatalnych dla Polski wzorców. Swym historycznym mentorem Putin określił [cara Piotra Wielkiego](http://www.realclearpolitics.com/articles/2008/09/putin_wants_to_follow_peter_the.html) (http://www.realclearpolitics.com/articles/2008/09/putin_wants_to_follow_peter_the.html). Z kolei Merkel za swoją mentorkę uznała [carycę Katarzynę Wielką](http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/europe/germany/1503746/Merkel-takes-office-as-Chancellor-but-clouds-are-already-gathering.html) (<http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/europe/germany/1503746/Merkel-takes-office-as-Chancellor-but-clouds-are-already-gathering.html>), której portret umieściła na swoim biurku. Piotr Wielki był tym, który podporządkował sobie Polskę, zaś Katarzyna Wielka dokonała jej rozbiorów. Marne te dla nas wzorce przekładają się niestety na politykę naszych wielkich sąsiadów wobec Polski.

Przypisy:

^[1] Na marginesie dodam, że nie mam wielkich złudzeń co do aktualnej ekipy rządzącej Ukrainą. O jej narodowym charakterze najlepiej świadczy sięganie po takich polskich doradców, jak Nowak czy Balcerowicz. Nie ułatwiają one w żadnym razie zbliżenia geopolitycznego między Polską a Ukrainą. Tym niemniej nie można budować dalekosiężnych sojuszów w oparciu o aktualny klimat polityczny danego kraju. Musimy

sięgać dalej.

Mariusz Agnosiewicz

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), trylogii *Kryminalne dzieje papieżstwa*: [Tom I](#) (2011), [Tom II](#) (2012), [Zapomniane dzieje Polski](#) (2014).

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 10-06-2017 Ostatnia zmiana: 11-06-2017)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10124) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10124>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl